



Inauguracja wojewódzka
rządowego programu Czyste Powietrze

str. 4-5

CZYSSTE SMOG
STOP
POWIETRZE



Szanowni Czytelnicy

Lato dobiega końca, ale przed nami kolejny gorący okres – czas kampanii wyborczej. Będzie to czas gorący dla kandydatów, ale i dla nas, wyborców. Warto poznać programy i kompetencje kandydatów zanim wybierzemy tych, którzy przez najbliższych pięć lat będą odpowiedzialni za kierunek rozwoju naszych małych ojczyzn.

Jedna z moich przyjaciółek przypomniała mi ostatnio myśl Kardynała Stefana Wyszyńskiego: „Człowiek dopiero wtedy jest w pełni szczęśliwy, gdy może służyć, a nie wtedy, gdy musi władać. Władza imponuje tylko małym ludziom, którzy jej pragną, by nadrobić w ten sposób swoją małość. Człowiek naprawdę wielki, nawet gdy włada, jest służebnikiem”. W październiku wybierzmy zatem ludzi... których nasz wybór naprawdę uszczęśliwi.

A kiedy zapragną Państwo oderwać się na chwilę od politycznych rozważań lub nawału pracy, zapraszam do lektury najnowszego wydania „Panoramy Lubelskiej”. Warto też skorzystać z bogatej oferty rozpoczynających kolejny sezon artystyczny instytucji kulturalnych naszego regionu i na własne oczy przekonać się, jak „lubelska kultura z impetem przekracza własne bariery”.

Jolanta Maria Kozak
redaktor naczelna

Spis treści

Największa inwestycja energetyczna na Lubelszczyźnie	3
Inauguracja wojewódzka rządowego programu Czyste Powietrze	4-5
Jak legalnie dopisać coś na karcie wyborczej – rozmowa z dr Katarzyną Kuć-Czajkowską z UMCS	6-7
Pracodawcy Ziemi Lubelskiej: Stawiamy na współpracę i rozwój	8-9
Siłą ludzi rozwijamy region – 10 lat LGD Krasnostaw Plus	10-11
Anna Augustyniak: Dopalacze – śmierć na zamówienie	12
Bożena Lisowska: Lubelskie wolne od smogu	13
Agnieszka Smreczyńska-Gąbka: Samorząd terytorialny – wyzwanie, służba czy okazja na szybką karierę?	14-15
Powiat parczewski – rekordowa kadencja	16-17
Aleksandrów – jarzębinowa gmina NAJ	18-19
Hrubieszów – przyjazne miasto – rozmowa z burmistrzem Tomaszem Zającem	20-21
Mimo trudności w gminie Izbica powstało szereg inwestycji – rozmowa z wójtem Jerzym Lewczukiem	22-23
Łaziska – gmina aktywna – rozmowa z wójtem Romanem Radzikowskim	24-25
Wygodne, otwarte, atrakcyjne Tyszowce nad Huczwią – rozmowa z burmistrzem Mariuszem Zającem	26-27
Sprawy Wojsławic są dla mnie najważniejsze – rozmowa z wójtem Henrykiem Gołębiowskim	28-29
Agnieszka Wójcikowska: Marketing internetowy w lokalnym biznesie	30-31
Ryszard Piotr Heliasz: Pod patronatem Lipińskiego i Wieniawskiego	32-33
Karol Furtak: Lubelska kultura z impetem przekracza własne bariery	34-35
Ze świecą szukać takich butów	36-37
Monika Latoch: W czym do samorządu?	38-39

od 1994

Panorama Lubelska

Ludzie Biznes Gospodarka

Magazyn Regionalny:

PANORAMA LUBELSKA

red. naczelny: Jolanta M. Kozak

tel: 884 666 559

redakcja@panoramalubelska.pl

redakcja internetowa/portal:

www.panoramalubelska.pl

facebook/panorama lubelska

Wydawca:

Towarzystwo Mediów Lokalnych

Biuro Reklamy:

Telewizja Niezależna sp. z o.o.

20-005 Lublin, ul. Górna 4/5

Okładka: radny wojewódzki Michał Mulawa

i minister środowiska Henryk Kowalczyk

Nakład: do 10 000 egz.

ISSN 1425-7378

INDEX 333393X

PKWU 22.13 10.00.22

PRASA REGIONALNA

I SPECJALISTYCZNA

Skład graficzny:

GRAFPEER Projekt

Największa inwestycja energetyczna na Lubelszczyźnie



Jeszcze w tym roku w Grupie Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. wybrany zostanie Generalny Realizator Inwestycji pn. „Budowa bloku energetycznego do 100 MWe w oparciu o paliwo węglowe w Puławach”. Jest to obecnie największa inwestycja energetyczna nie tylko w całej Grupie Azoty, ale i w regionie lubelskim. Jej wartość szacowana jest na ok. 890 mln zł.

Chiny, Japonia czy Czechy.

– Nowy blok węglowy w Puławach jest kluczowym projektem, który ma zapewnić bezpieczeństwo energetyczne dla naszych przyszłych inwestycji nawozowo-chemicznych. Cieszy nas zainteresowanie jego realizacją ze strony światowych liderów branży energetycznej – mówi dr Krzysztof Bednarz, prezes zarządu spółki Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

zwiększyć się nawet do 1 mln ton węgla rocznie. Rozszerzenie współpracy z naszym partnerem w regionie lubelskim wpisuje się w realizację strategii „Bogdanka”, której celem przewodnim jest umacnianie pozycji najnowocześniejszej i jednej z największych kopalń węgla kamiennego w Polsce – mówi Artur Wasil, prezes zarządu spółki Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A.

Nowy blok węglowy o mocy 100 MW powstanie na terenie zakładowej elektrociepłowni i docelowo zastąpi dwa najbardziej wyeksploatowane kotły. Wraz z pozostałymi urządzeniami zakładowej elektrociepłowni stworzy układ energetyczny dopasowany do realnych potrzeb w zakresie wytwarzania ciepła technologicznego (w tym również ciepła na potrzeby miasta) oraz znacząco zwiększy produkcję energii elektrycznej. Ponadto budowa bloku jest jednym z działań przygotowujących spółkę na wejście w życie nowych unijnych norm emisyjnych (tzw. Konkluzji BAT). Inwestycja zabezpieczy też istniejące miejsca pracy.

Światowi giganci w wyścigu o budowę bloku

W trwającym obecnie postępowaniu przetargowym o realizację inwestycji ubiega się siedem firm i konsorcjów, wśród których są światowi liderzy branży energetycznej z takich krajów jak m.in. USA, Korea,

Lepsza współpraca w regionie

Co ważne, blok węglowy będzie zasilany z istniejącej gospodarki węglowej.

– Eksploatacja bloku doprowadzi do zacieśnienia współpracy z Lubelskim Węglem „Bogdanka” oraz do wykorzystania synergii płynącej ze współpracy naszych spółek, stając się kołem zamachowym rozwoju całego regionu lubelskiego – dodaje prezes K. Bednarz.

Niskie koszty transportu ze względu na odległość między Puławami a Łęczną (ok. 80 km), wystarczająco duże zasoby i rezerwy mocy wydobywczych kopalni sprawiają, że „Bogdanka” jest oczywistym partnerem „Puław” w realizacji inwestycji energetycznych.

– Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. jest jednym z ważniejszych partnerów „Bogdanki”. Co roku do Puław trafia średnio ok. 500 tys. ton węgla z naszej kopalni. Po uruchomieniu w Puławach nowego bloku węglowego ilość ta może

Wszystko zgodnie z planem

Postępowanie przetargowe na budowę nowego bloku węglowego powinno zakończyć się w czwartym kwartale br. Realizacja inwestycji potrwa 36 miesięcy, a jej zakończenie planowane jest na czwarty kwartał 2021 r. Regularna eksploatacja rozpocznie się do końca 2021 roku.

Równoległe z budową nowego bloku energetycznego Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. będzie modernizowała część istniejących urządzeń wytwórczych zakładowej elektrociepłowni. Zawarto już kontrakt na modernizację kotła nr 2. Zadanie obejmuje budowę w formule „pod klucz” instalacji odazotowania spalin SCR wraz z kompleksową modernizacją części ciśnieniowej kotła, co pozwoli na jego efektywną pracę przez kolejnych 15-20 lat. Prace mają zakończyć się do końca 2019 r. Kolejnym dużym zadaniem będzie wymiana turbozespołu nr 1. Zadanie to jest na etapie uzyskiwania niezbędnych zgód korporacyjnych.



Inauguracja wojewódzka rządowego programu Czyste Powietrze

W Puławach odbyło się spotkanie ministra środowiska Henryka Kowalczyka z przedstawicielami władz samorządowych, które zainaugurowało program rządowy Czyste Powietrze w województwie lubelskim.



Beneficjentami programu Czyste Powietrze będą osoby fizyczne, które mają prawo własności lub są współwłaścicielami budynku. Budżet programu wynosi 103 mld zł

Henryk Kowalczyk,
minister środowiska

Wśród prelegentów oprócz ministra Henryka Kowalczyka znaleźli się także poseł Krzysztof Szulowski oraz samorządowcy: Michał Mulawa, radny województwa lubelskiego i Janusz Bodziacki, burmistrz Lubartowa, a także Leszek Kowalczyk, który jest koordynatorem okręgowym programu w województwie lubelskim.

Minister Henryk Kowalczyk zaznaczył, że program Czyste Powietrze, łączący wymianę źródeł ogrzewania na ekologiczne z termomodernizacją budynków mieszkalnych, ma charakter kompleksowy. – *Beneficjentami programu Czyste Powietrze będą osoby fizyczne, które mają prawo własności lub są współwłaścicielami budynku. Budżet programu wynosi 103 mld zł* – powiedział minister Kowalczyk.

Michał Mulawa, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego podkreśla, że to jest pierwszy tego typu program realizowany w tak szerokiej skali. – *Celem programu jest oczywiście zmniejszenie emisji szkodliwych pyłów do atmosfery i poprawa jakości powietrza, ale także podniesienie komfortu życia Polaków* – zaznacza radny Mulawa. Maksymalne koszty kwalifikowane wyniosą 53 tys. zł na jeden dom. – *To kwota, która w przeciętnym domu wystarczy, aby przeprowadzić kompleksową termomodernizację budynku* – zaznacza Mulawa i dodaje, że realizacja tego programu w znaczący sposób wpłynie także na zdrowie Polaków, gdyż według badań z powodu smogu i chorób wynikających ze złej jakości powietrza, w Polsce umiera 45 tys. osób rocznie. Za emisję zanieczyszczeń do atmosfery, w tym pyłów zawieszonych oraz benzoopirenu, odpowiadają w ponad 30 proc. domy prywatne.

Leszek Kowalczyk, koordynator okręgowy programu w województwie lubelskim, poinformował, że przedstawiciele WFOŚiGW przeprowadzą szkolenia w każdej gminie i w każdym mieście naszego regionu. – *Podczas tych spotkań szczegółowo będą prezentowane zasady programu, specjaliści także będą analizowali wnioski i udzielali wskazówek, jak należy prawidłowo go wypełnić. Szkolenia w gminach będą też okazją do zbierania opinii i sugestii potencjalnych beneficjentów programu, które wykorzystamy, żeby maksymalnie go udoskonalić i dostosować do oczekiwań Polaków* – powiedział Leszek Kowalczyk.

Leszek Kowalczyk wyjaśnił też, jak będzie wyglądała procedura składania wniosków do programu Czyste Powietrze. Wnioski będą przyjmowały Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Ich rozpatrzenie i podpisanie umowy będzie trwało nie więcej niż trzy miesiące. Beneficjenci będą mieli maksymalnie dwa lata na wykonanie i rozliczenie inwestycji. Wysokość dotacji będzie zależała od dochodów rodziny i może wynieść nawet do 90 proc. kosztów.

Według szacunków program obejmie około 3-4 milionów domów jednorodzinnych.



Celem programu jest oczywiście zmniejszenie emisji szkodliwych pyłów do atmosfery i poprawa jakości powietrza, ale także podniesienie komfortu życia Polaków

Michał Mulawa,
radny Sejmiku
Województwa Lubelskiego



Nadchodzące wybory samorządowe będą dużym eksperymentem – twierdzi politolog dr Katarzyna Kuć-Czajkowska. Jakie mogą być efekty zmian wprowadzonych w tym roku przez Sejm i jak wpłyną one na frekwencję przy urnach?

Jak legalnie dopisać coś na karcie wyborczej

Rozmowa z dr Katarzyną Kuć-Czajkowską z Zakładu Samorządów i Polityki Lokalnej Wydziału Politologii UMCS

W samorządach chyba najżywiej komentowano wprowadzenie dwukadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów. To dobra zmiana?

Na ostateczną ocenę jest za wcześnie, bo wszystkie efekty tej zmiany poznamy dopiero po upływie dwu najbliższych kadencji, a więc za dziesięć lat (jednocześnie bowiem wydłużono kadencje organów władzy samorządowej z czterech do pięciu lat). Myślę, że można zgodzić się z jej zwolennikami, którzy mówią o rozbiciu funkcjonujących w niektórych samorządach klik i układów. Innym pozytywnym aspektem może być poszerzenie kręgu osób zainteresowanych kandydowaniem. Nierzadko perspektywa rywalizacji z wygrywającym od wielu lat wyborów wójtem lub burmistrzem zniechęca do kandydowania osoby, które mogą mieć lepszy pomysł na zarządzanie gminą. Są również głosy, że w drugiej kadencji lokalny lider, wolny od presji sondaży przedwyborczych, pozwoli sobie na podejmowanie ważnych dla gminy, ale mniej popularnych decyzji.

Z kolei przeciwnicy tego rozwiązania obawiają się, że spędzi on ją raczej na poszukiwaniu nowej pracy lub po prostu bezczynnie. Argumentują też, że nawet dziesięć lat to zbyt mało, żeby przygotować i zrealizować ważne, duże inwestycje. Tymczasem nowe osoby, często bez doświadczenia w pełnieniu funkcji organu wykonawczego, pierwsze miesiące, a nawet lata urzędowania poświęcą na naukę – i będzie to czas stracony dla gminy. Podkreślają także, że decyzja powinna należeć do mieszkańców, którzy widzą, co dzieje się w ich gminach i sami potrafią ocenić działania władarzy. I rzeczywiście, już w 2014 r. w całym kraju nastąpiła bardzo duża wymiana osób



na stanowiskach wójtów, burmistrzów i prezydentów. Chyba najgłośniejszy był przypadek prezydenta Poznania Ryszarda Grobelnego, który nie uzyskał reelekcji, choć rządził w mieście od 1998 r., ale na Lubelszczyźnie takich przykładów także nie brakowało.

Teoretycznie jednak druga kadencja wcale nie musi być ostatnią, bo ustawa mówi, że wójtem nie

może zostać osoba, „która została uprzednio dwukrotnie wybrana na wójta w tej gminie”. Nie zabrania natomiast kandydowania w innej. Dziś coraz częściej zdarza się, że kandydaci startują w innych gminach niż te, w których na co dzień mieszkają. Z tej możliwości mogliby skorzystać też samorządowcy kończący drugą kadencję. Takie przypadki zresztą są już znane – np. obecny

burmistrz Lubartowa w poprzedniej kadencji był wójtem gminy Lubartów.

A jakie skutki będzie miało zlikwidowanie jednomandatowych okręgów wyborczych w ośrodkach większych niż gminy liczące do 20 tys. mieszkańców?

To zapewne zawiedzie tych wyborców, którzy JOW-y cenią za ich przejrzystość i bezpośredni charakter (głosy oddawane są na konkretne osoby, które później łatwiej rozliczyć ze składanych obietnic). W tym systemie większe szanse mają silni, popularni w lokalnej społeczności liderzy, tym samym mniej zależni od wytycznych centrali partyjnych. Zmniejsza to upolitycznienie organów samorządu i pozwala na wprowadzenie nowych osób. Im mniejsza gmina, tym mniejsze znaczenie ma przynależność kandydatów do partii politycznych. Widać to przede wszystkim w wyborach na wójtów, którzy bardzo często startują z poparciem lokalnych lub wręcz własnych komitetów wyborczych. Podobnie jest z radnymi. Prowadząc badania do wydanej w ubiegłym roku publikacji (M. Sidor, K.A. Kuć-Czajkowska, J. Wasil „Koabitacja na poziomie gminnym w Polsce” – red.), w kilku gminach województwa warmińsko-mazurskiego spotkałyśmy się np. z radnymi, którzy wygrali wybory dzięki poparciu komitetów strażackich. Nie mieliby tej szansy w systemie proporcjonalnym, promującym duże ugrupowania, gdzie komitet musi przekroczyć pięcioprocentowy próg wyborczy.

Są też mniej pozytywne aspekty JOW-ów. Zdumiewająco często wybrani w ten sposób radni są przekonani, że mają obowiązek reprezentować jedynie swoje okręgi wyborcze. Wynika to nie tylko z niezajomości prawa, ale także z chęci przypodobania się wyborcom. Istnienie JOW-ów zwiększa konkurencję między radnymi. W ciekawy sposób przekłada się to też na badane przez nas formy koabitacji, czyli sytuacje, gdy wójt, burmistrz albo prezydent jest z innej opcji niż większość w radzie. Z jednej strony istnieje bowiem pokusa, żeby zaprezentować się wyborcom jako osoba wyrazista i bezkompromisowa; z drugiej – praktyka, zwłaszcza w mniejszych gminach, pokazuje, że radni i włodarze najczęściej wybierają drogę współpracy dla dobra całej gminy, nawet jeśli jest ona trudna z powodu różnic

politycznych czy personalnych. Jestem ciekawa, jaki wpływ na te relacje będzie miał wprowadzony obowiązek transmisji sesji rad i sejmików, których nagrania każdy mieszkaniec będzie mógł obejrzeć na stronach internetowych JST...

Internet na dobre zadomowił się nie tylko w naszych domach i gminach, ale również w polityce. Co jeszcze zmieniło się w samorządowych kampaniach wyborczych?

Przede wszystkim nowe kanały przekazu zmieniły formę. Programy polityczne zastąpiły hasła, przy czym ważna jest nawet nie tyle ich treść, ile wrażenie, forma przekazu. Współczesny odbiorca nastawiony jest na „infotainment” – szybkie, kilkusekundowe, emocjonalne przekazy albo wręcz obrazki. Nasila się też brutalizacja kampanii. Z tym zjawiskiem mieliśmy do czynienia już podczas wyborów w 2014 r. w mediach społecznościowych, ale też w tradycyjnej formie ulotek szkalujących kandydatów i rozrzucanych np. tuż przed ogłoszeniem ciszy wyborczej, co uniemożliwiało odniesienie się do zawartych w nich, często nieprawdziwych zarzutów. Nota bene dziwi mnie, że nie przeprowadzono reformy znoszącej ciszę wyborczą, która w czasach internetu i mediów społecznościowych od dawna jest fikcją.

Zdecydowanie negatywnie oceniam takie stosunkowo nowe praktyki, jak płacenie za głosy (czasem w zawałowanej formie fundowania posiłku wyborcom lub dowożenia ich do punktu głosowania), dopisywanie wyborców do spisów między pierwszą a drugą turą wyborów, czy – co obserwowaliśmy w tym roku – rozpoczynanie kampanii przed ogłoszeniem daty wyborów. Tu przepisy ewidentnie okazały się nieskuteczne. Coraz częściej zdarzają się też kandydaci – „spadochroniarze”, którzy kandydują w gminach, w których stale nie mieszkają. Widać też, zwłaszcza w dużych miastach, odchodzenie od tematów samorządowych na rzecz „wielkiej polityki”.

Jak zmiany w prawie samorządowym przełożą się na tegoroczne wybory?

Dla wyborców nie będą szczególnie odczuwalne. Oprócz zniesienia JOW-ów w większych gminach, ograniczono możliwość głosowa-

nia korespondencyjnego wyłącznie do osób niepełnosprawnych, zmieni się też urna (będzie przezroczysta, więc trzeba będzie dokładnie złożyć kartę wyborczą, żeby zapewnić tajność głosowania) i definicja znaku „X” stawianego w wybranej kratce (dwie przecinające się linie). Natomiast pod warunkiem prawidłowego oddania głosu na swojego kandydata dopisanie komentarzy przy nazwiskach kontrkandydatów nie wpłynie na ważność głosu.

Wiele zmienia się w sposobie organizacji wyborów. Mamy urzędników wyborczych, jedną komisję odpowiedzialną dotąd za przeprowadzenie głosowania i policzenie głosów zastąpią dwie, które podzielią między siebie te obowiązki. Mężowie zaufania, tak jak dotychczas obecni w trakcie głosowania i zliczania głosów, zyskali nowe prawo – mogą przy użyciu własnego sprzętu rejestrować to, co dzieje się w lokalu wyborczym i przebieg prac komisji. Novum jest też obecność obserwatorów społecznych, czyli przedstawicieli organizacji działających na rzecz demokracji, praw obywatelskich i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Mają oni takie same prawa jak mężowie zaufania, z jednym wyjątkiem: nie mogą wnosić uwag do protokołu. Nowe procedury, większa liczba osób zaangażowanych w organizację głosowania... z pewnością tegoroczne wybory będą dużym eksperymentem, któremu będziemy się przyglądać.

Czy ten eksperyment zainteresuje też większą rzeszę wyborców?

To będzie zależało przede wszystkim od samych wyborców – tego, czy są zainteresowani tym, co dzieje się w ich mieście czy gminie. W tej kwestii wiele do zrobienia mają także kandydaci, którzy startują w wyborach, ale również ja i pani. I mogę się pochwalić, że ja już zrobiłam sporo. Powiedziałam swoim studentom, że na karcie do głosowania mogą napisać dowolny komentarz przy kandydatach, a nawet dopisać tam siebie. Byle tylko w odpowiedniej, wybranej przez siebie kratce postawili dwie przecinające się linie.

Przyłączamy się do tej akcji, bo właśnie poinformowaliśmy naszych Czytelników, że mogą zrobić to samo. Dziękuję za rozmowę.

Joanna Gierak

Stawiamy na współpracę i rozwój



Dr Mariusz Filipek – prezes zarządu

Współpraca jest czymś, bez czego trudno byłoby sobie wyobrazić dzisiejszy świat. Dlatego jesteśmy zwolennikami tworzenia nowych więzi i pielęgnowania tych istniejących. Nasz związek zrzesza już wielu członków. Każdego z nich traktujemy indywidualnie. Ponadto oferujemy im szereg preferencyjnych usług. Staramy się, aby każda osoba, które nam zaufała, nie żałowała tej decyzji. Zajmujemy się również realizacją projektów unijnych. Wspieramy przedsiębiorców w dążeniach do uzyskania dotacji z funduszy europejskich. Tworzymy wiele wspólnych inicjatyw, dzięki którym nasi członkowie mogą rozwijać swój biznes. Dlatego warto stawiać na współpracę z nami!

Franciszek Bożyk – wiceprezes zarządu

Praca odgrywa bardzo ważną rolę w życiu każdego człowieka. To dzięki niej człowiek często znajduje sens swojego życia. Bywa, że jesteśmy zbyt pochłonięci swoimi obowiązkami. Pracę przedkładamy nade wszystko. Dlatego tak ważne jest znalezienie złotego środka. Jako związek cenimy sobie tradycję oraz bezkonfliktowość. Jednakże wielu przedsiębiorców z pokolenia X nie może się odnaleźć w dzisiejszej gospodarce. Nasz związek oferuje pomoc w dostosowaniu się do warunków, jakie stawia obecny rynek pracy i zrozumieniu mechanizmów, jakie w nim panują.

Pracodawcy Ziemi Lubelskiej to organizacja o charakterze gospodarczo-społecznym, zrzeszającą firmy z województwa lubelskiego i łączącą trzy pokolenia przedsiębiorców. Zadaniem związku jest reprezentowanie interesów członków wobec władzy ustawodawczej i wykonawczej oraz działanie na rzecz utrzymania poprawnych stosunków pracodawca – pracobiorca.

O związku, jego działaniach i perspektywach, mówią członkowie nowego zarządu Pracodawców Ziemi Lubelskiej.



Marcin Kusiak – wiceprezes zarządu

Każde rozwijające się przedsiębiorstwo powinno iść z duchem czasu. Aprobujemy dynamiczne środowisko pracy. Różnorodność w przedsiębiorstwie to bardzo ważna cecha, która przekłada się na łatwiejszy rozwój. W dzisiejszym świecie praca zdalna staje się coraz bardziej popularna. Już przestaje być ważne, gdzie wykonasz swoją pracę, liczą się efekty. Jako związek wspieramy przedsiębiorców, dla których swoboda jest czymś bardzo istotnym. Nowe wyzwania to coś, na co czekamy!

umiejętności, zainteresowania oraz pasje kształtują naszą osobowość i całe nasze życie. Ważne jest dla nas zachowanie work-life-balance. Nasz związek oferuje interesujące szkolenia, które pomagają naszym członkom w rozwijaniu siebie oraz swoich przedsiębiorstw. Podnoszenie kwalifikacji jest czymś bardzo potrzebnym w dzisiejszych czasach, dlatego warto zadbać o swój rozwój osobisty. Poza szkoleniami organizujemy również eventy sportowe, na które serdecznie zapraszamy wszystkich pasjonatów aktywności fizycznej.



Stefan Osypiuk – wiceprezes zarządu

Związek Pracodawców Ziemi Lubelskiej łączy trzy pokolenia przedsiębiorców. Pozwala to na otrzymanie pełnego obrazu gospodarki w naszym kraju. Nasz zespół składa się z doświadczonej, wielopokoleniowej grupy osób. Każdy z nas dba, aby usługi oferowane przez związek były jak najbardziej rzetelne. Zajmujemy się szeregiem zadań mających na celu wsparcie i rozwój przedsiębiorstw z województwa lubelskiego. Pragniemy dołożyć wszelkich starań, aby nasi członkowie byli zadowoleni ze współpracy z nami.



Elżbieta Fijołek – wiceprezes zarządu

Oprócz pracy warto skoncentrować się również na sobie. To w końcu

MISJA

Misją Pracodawców Ziemi Lubelskiej jest wspieranie dynamicznego rozwoju pracodawców i podmiotów gospodarczych. Organizacja jest członkiem Pracodawców RP, współpracuje z Warszawską Izbą Gospodarczą, ma swoich reprezentantów w Wojewódzkiej Radzie Dialogu Społecznego oraz innych gremiach, radach i projektach. Jest też organizatorem wielu prestiżowych wydarzeń gospodarczych.



Pracodawcy Ziemi Lubelskiej, ul. T. Zana 29/XXI, 20-601 Lublin
tel. (+48) 660 199 445
www.pracodawcy.lublin.pl • biuro@pracodawcy.lublin.pl

Zapraszamy na nasze najbliższe wydarzenie !



**WSCHODNIE
FORUM
FIRM
RODZINNYCH**

www.rodzinnewschod.pl

15.10.2018 r.

Lubelskie Centrum Konferencyjne

Siłą ludzi rozwijamy region

10 lat LGD Krasnystaw PLUS

Rozmowa z Dorotą Sawą,
prezes Lokalnej Grupy Działania „Krasnystaw Plus”

Czym jest LGD „Krasnystaw Plus”?

To trójsektorowe stowarzyszenie zrzeszające grono wspaniałych osób, przede wszystkim lokalnych liderów, działaczy, przedstawicieli organizacji pozarządowych i jednostki samorządu terytorialnego z naszego powiatu. LGD „Krasnystaw Plus”, jak większość takich organizacji, powstała w 2008 roku. Nasze działania opieramy na lokalnej strategii rozwoju, która, zanim została przedstawiona w urzędzie marszałkowskim w celu przyznania środków na jej realizację, była szeroko konsultowana ze środowiskiem lokalnym. Stąd wiemy, co należy na tym terenie zrobić i przede wszystkim – gdzie tkwi potencjał. Wszystkie zawarte w strategii pomysły pochodzą od mieszkańców, pracujących i działających tu ludzi.

Bo LGD „Krasnystaw Plus” to przede wszystkim miejsce, w którym powstają pomysły kreowane przez lokalnych liderów, a na ich realizację posiadamy środki europejskie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Można więc powiedzieć, że łączymy potencjał naszego regionu i siłę mieszkańców tu ludzi z siłą unijnych dotacji po to, żeby rozwijać ziemię krasnostawską. I to się doskonale sprawdza, bo jest

tu doskonały klimat do rozwoju przedsiębiorczości, a przede wszystkim aktywności społecznej.

Na co przeznaczane są środki, którymi dysponuje LGD?

Są one podzielone między trzy sektory: publiczny (samorządowy), gospodarczy oraz społeczny.

Środki dla samorządów przede wszystkim kierowane są na inwestycje służące realizacji kolejnych przedsięwzięć przez lokalną społeczność: budowę czy remonty świetlic wiejskich, remiz strażackich czy domów kultury, drogi lokalne, upiększanie miejscowości, infrastrukturę turystyczną...

Przedsiębiorcy – bardzo ważna grupa, bo to przecież oni tworzą miejsca pracy – dzięki uzyskanym środkom mogli pozwolić sobie na nowe inwestycje w swoich firmach, pojawiły się też nowe działalności gospodarcze. Nie zapominajmy również, że LGD łączy ludzi i pomysły. Przedsiębiorcy konkurują ze sobą, to naturalne, ale współpraca i dzielenie się dobrymi pomysłami często przynosi duże korzyści.

Trzecia pula środków jest przeznaczona na aktywność organizacji pozarządowych w naszym powiecie. Są z niej finansowane różne działania – od inwestycyjnych, a więc tych, które wzmacniają potencjał organizacji, po działania promocyjne i informacyjne, jak szkolenia, konferencje, wizyty studyjne, publikacje, imprezy czy przedsięwzięcia integrujące środowiska danego obszaru. Chodzi o to, żeby przede wszystkim wzmocnić potencjał tych organizacji, zapewnić im miejsce do działania, by później

mogły samodzielnie prowadzić swoją działalność i realizować jeszcze więcej inicjatyw z naszą pomocą.

Czy lokalna społeczność chętnie daje się „wciągnąć” w takie działania?

Pewnie że tak! Obecnie mamy około 160 członków, którzy z nami działają, ale też mnóstwo lokalnych liderów, którzy każdego dnia podejmują wraz z nami różne inicjatywy. W ostatnim czasie organizacje zrealizowały 16 małych grantów. W regionie powstają wiejskie domy kultury, miejsca rekreacji, rozwija się oferta turystyczna oraz powstają miejsca, w których swoją działalność rozwijają Koła Gospodyń Wiejskich i Organizacje Pozarządowe. Kiedy rozpoczęliśmy funkcjonowanie, działalność społeczna na obszarach wiejskich była głęboko uśpiona. Teraz zaczęły odradzać się koła gospodyń wiejskich i dziś na terenie powiatu krasnostawskiego działa ich około stu. A LGD promuje ich działalność, organizując szereg imprez, jak Festiwal Smaki Jesieni, Festiwal Pączka i Faworka kultuwujący tradycję tłustego czwartku, czy ukierunkowany na rękodzieło Festiwal Twórczo Zakręconych. Nowe życie zyskały zapomniane tradycyjne potrawy, obrzędy, stroje ludowe... My zaczęliśmy aktywizować środowiska lokalne, a one – realizować swoje wspaniałe pomysły. To ważne także dla młodego pokolenia, które w dążeniu do nowoczesności nie może przecież zapominać o swoich korzeniach. Jest też wciąż wielu młodych rolników, którzy pracują na wsi, ale chcą też udzielać się lokalnie i korzystać z oferty kulturalnej czy społecznej



Dorota Sawa na festiwalu Smaki Jesieni, połączonym z jubileuszem 150-lecia ruchu kół gospodyń wiejskich



Nowe życie zyskały zapomniane tradycyjne potrawy; festiwal Smaki Jesieni

– i powinni móc znaleźć to w swoich miejscowościach.

Zrealizowane pomysły są inspiracją dla kolejnych środowisk, a projekty rozwijają się dalej i nabierają nowego życia. W dofinansowanym przez nas Centrum Edukacji i Aktywności Zawodowej w Krasnymstawie właśnie powstała spółdzielnia socjalna Cztery Kąty, gdzie już na starcie znajdzie zatrudnienie pięć osób. Spółdzielnię socjalną zakłada też stowarzyszenie Sami Swoi z Rudnika, któremu pomogliśmy wyremontować siedzibę. To wszystko bierze się z inicjatywy ludzi. Środki unijne tylko pomagają te inicjatywy wprowadzać i rozwijać. Ważni są lokal-

w przedsiębiorczość, bo oznacza ją tworzenie nowych miejsc pracy. Na wsparcie dla przedsiębiorców – zarówno tych, którzy chcą rozwijać swoją działalność gospodarczą, jak i tych, którzy ją dopiero rozpoczynają – przeznaczaliśmy około 8 mln zł. Środki na ten cel pochodziły nie tylko z PROW, ale również z innych projektów, które wspólnie realizowaliśmy.

Projektem, który odbił się dużym echem, było porządkowanie zapomnianych miejsc pamięci w wielu gminach naszego powiatu. Wraz z wolontariuszami uporządkowaliśmy i oznaczyliśmy wiele miejsc dziedzictwa kultury, przywracając je mieszkańcom, którzy dziś sami o nie dbają.

Ważne są też projekty sprzyjające rozwojowi turystyki. Poszerzanie oferty turystycznej, tworzenie nowych atrakcji, jak szlaki rowerowe, miejsca wypoczynku, infrastruktura turystyczna... to wszystko sprawi, że nasz piękny region jest jeszcze bardziej atrakcyjny dla odwiedzających.

Obecnie swoje działania ukierunkowujemy na rozwój i promocję produktu lokalnego. To ważne, bo choć produkty lokalne są może nieco droższe od „masowych”, ten wydatek z nadwyżką rekompensują walory smakowe, nie mówiąc już o zdrowotnych. Może więc warto zamiast organizować kolejną wyprawę do hipermarketu, gdzie z pewnością kupimy wszystkiego za dużo, wybrać się na lokalny rynek i kupić tyle, ile nam potrzeba, lokalnych, zdrowych produktów? Taka idea przyświeca nam w LGD, dlatego zarejestrowaliśmy własną lokalną markę, utworzyliśmy miejsce promocji produktu lokalnego – Krasną Chatę – a teraz tworzymy Centrum Promocji Produktu Lokalnego w Boniewie – Ignasynie, gdzie oprócz działań promocyjnych planujemy inkubator przetwórstwa lokalnego, do którego rolnicy będą mogli przywozić swoje płody i je przetwarzać. Dzięki dotacji nie tylko będziemy udostępniać inkubator firmom; mamy także środki na ich rozwój – promocję, sprzedaż ich produktów, zakładanie działalności gospodarczej... Będziemy

Nowa bezobsługowa myjnia samochodowa Greengas Krasnystaw



Wyremontowana remiza OSP Poperczyn



Budowa miejsca rekreacji i wypoczynku w miejscowości Żółkiew-Kolonia

Izba regionalna utworzona przez Stowarzyszenie Mieszkańców Małochwieja Małego „Rodzinne Gniazdo”



ni liderzy, którzy pobudzają innych do działania. To siłą ludzi rozwijamy region. Ich potencjałem, chęcią do działania, wolą pozyskiwania środków, a przede wszystkim współpracą.

Czyli nie ma obaw o to, co będzie, kiedy skończą się środki unijne?

Oczywiście wtedy będzie nieco trudniej, ale chodzi o to, żeby po realizowanych dziś projektach coś zostało. Jestem przekonana, że udało nam się zrealizować wiele takich projektów.

Głównym motorem rozwoju jest aktywność ludzi, dlatego jesteśmy nastawieni na rozwój organizacji pozarządowych i dialogu społecznego. Chcemy aktywizować ludzi do działania, wspierać ich działalność, żeby te nasze lokalne środowiska mogły się rozwijać – a wraz z nimi cały region.

Bardzo ważne są inwestycje

więc „inkubować” firmy – udostępniając im infrastrukturę i pomoc, np. doradczą, by, kiedy rozwiną skrzydła, lepiej radziły sobie na rynku.

Rzeczywiście, przez te 10 lat bardzo dużo się działo. Jak będą wyglądały obchody jubileuszu LGD „Krasnystaw Plus”?

Nie będzie paradnej gali. W ramach obchodów 10-lecia LGD 5 października zorganizujemy jubileuszową konferencję, podczas której przede wszystkim podsumujemy naszą pracę. Gościem konferencji będzie aktorka Anna Powierza, która jest wielką fanką zdrowego i lokalnego żywienia. Zaplanowaliśmy merytoryczną dyskusję, podczas której poruszymy tematy związane z przetwórstwem lokalnym, sprzedażą produktów „prosto od rolnika”, promocją produktów lokalnych, zdrową żywnością i ogólnie zdrowym odżywianiem. Podziękujemy również naszym partnerom, dzięki którym przez tę dekadę udało nam się zrobić tak wiele.

zdjęcia: LGD „Krasnystaw Plus”



Dopalacze – śmierć na zamówienie



Skład dopalaczy to popis kreatywności. Nie wiadomo też, jak zadziałają i w jakim stopniu mogą zaszkodzić; fot.: pixabay.com



Przed nami jesień, a wraz z nią początek roku szkolnego i akademickiego. Lubelskie szkoły, ulice i kawiarnie wypełnią się młodzieżą. Czuć będzie klimat późnego lata, które zmierza ku końcowi. Powroty do szkół sprzyjają zawieraniu nowych znajomości, dzieleniu się wrażeniami i doświadczeniami. Niech to będą dobre doświadczenia.

Statystyki są jasne. Tylko do końca lipca tego roku na terenie naszego województwa dopalaczami zatruli się 162 osoby. W 2017 roku taką liczbę odnotowano w skali całego roku. Ostatnimi czasy media informowały o znalezieniu ciała siedemnastoletniej dziewczyny i dwudziestodwuletniego chłopaka, którzy prawdopodobnie przedawkowali. Śpiączka, długotrwałe spustoszenie organizmu, wyniszczenie organów... to początek listy skutków ubocznych przyjmowania dopalaczy. Dziś śmierć zamawia się kurierem do domu.

Na forach internetowych czytam, że proces odtrucia organizmu po dawce dopalacza to tylko zastrzyk czy tabletka, a wszystko jest właściwie niewinną zabawą. W rzeczywistości osoby zatrute spędzają w szpitalu nawet kilka miesięcy, a mimo to medycyna nie

zawsze jest w stanie im pomóc. Skład dopalaczy to prawdziwy popis kreatywności. Mieszanki zawierające chlor, zmielone szkło, składniki żrących środków czyszczących – to już norma na narkotykowym rynku. Zastanawiam się, czy młody człowiek zdaje sobie sprawę, że w środku, który przyjmuje, mogą znajdować się związki chemiczne tysięcy razy silniejsze niż morfina.

Zgodnie z nowelizacją ustawy o dopalaczach za posiadanie tych środków grozi do 3 lat pozbawienia wolności, za handel nimi do 12 lat. Jednak ich dostępność nie stanowi dziś problemu. Na stronach internetowych można kupić różnego rodzaju mieszanki o dowolnej gramaturze, kolorze, smaku. Stałi klienci zyskują rabaty i darmową dostawę. W sieci takie produkty

dostępne są bez żadnych zabezpieczeń. Wystarczy kilka kliknięć. Dostawca przywozi nam w dowolne miejsce zamówione towary. Jednak na tym kreatywność handlarzy się nie kończy. Na swoich stronach proponują promocje, darmowe dostawy powyżej określonych kwot czy rabaty dla stałych klientów. Brzmi niewiarygodnie, prawda? Na handlu śmiercią ktoś zarabia, wykorzystując chęć eksperymentowania czy zaistnienia w towarzystwie młodych osób.

Dopalacze to narkotyki. Nazywajmy rzeczy po imieniu. Tylko czujność i asertywność może uchronić nas przed śmiercią. Pamiętajmy, że każda dawka – nawet ta pierwsza – może okazać się ostatnią.

Anna Augustyniak
sekretarz województwa lubelskiego

Lubelskie wolne od smogu

Zarząd Województwa Lubelskiego powołał Zespół ds. Uchwały Antysmogowej. Jego celem jest wypracowanie założeń dotyczących uchwały, która będzie wdrażana w naszym województwie. Pierwsze posiedzenie zespołu odbyło się 22 sierpnia 2018 roku w Urzędzie Marszałkowskim. Mamy dobry siedemnastoosobowy zespół posiadający wiedzę praktyczną i doświadczenie w temacie smogu. Będziemy też korzystać z dobrych praktyk i rozwiązań innych województw, które takie uchwały już wdrożyły – zapowiada radna Sejmiku Województwa Lubelskiego Bożena Lisowska, inicjatorka podjęcia prac nad uchwałą antysmogową i przewodniczącą zespołu.

Zespół ds. Uchwały Antysmogowej tworzą fachowcy z różnych środowisk: przedstawiciele samorządu terytorialnego różnych szczebli (wśród nich radni Sejmiku WL: Bożena Lisowska, Adam Rychliczek i Adam Wasilewski), instytucji ochrony środowiska oraz organizacji społecznych, a także osoby reprezentujące środowiska naukowe. Środowiska naukowe reprezentują: Bogusław Sawicki – kierownik Katedry Turystyki i Rekreacji Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie oraz Amelia Staszowska – adiunkt w Katedrze Jakości Powietrza Wewnętrznego i Zewnętrznego Politechniki Lubelskiej. Swoje merytoryczne wsparcie wniosą także: Leszek Żelazny – Lubelski Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska w Lublinie, Marta Smal-Chudzik – dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Lublin, Sławomir Struski – dyrektor Departamentu Rolnictwa i Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego oraz inżynier Laurencja Łyszczarz z Lubelskiego Węgla „Bogdanka” S.A. Mamy też eksperta spoza województwa lubelskiego – jest nim Łukasz Horbacz, prezes Izby Gospodarczej Sprzedawców Polskiego Węgla z Katowic, który jako doradca pomagał w uchwalaniu uchwał antysmogowych w sześciu województwach.

Skażenie powietrza jest dziś jednym z największych zagrożeń dla zdrowia i życia mieszkańców województwa lubelskiego. Wprowadzenie pakietu niezbędnych zmian w prawie należy do rządu, ale

fundamentalne i skuteczne działania powinien podjąć samorząd województwa. Te działania oczywiście podjęliśmy poprzez programy ogłaszane przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska, który oferował dotacje i pożyczki na wymianę pozaklasowych pieców węglowych, tzw. kopciuchów, na piece klasy wyższej lub gazowe. Także korzystając z dotacji unijnych jako Urząd Marszałkowski wspieraliśmy samorządy niższych szczebli dotacjami na odnawialne źródła energii, fotowoltaikę, solary, pompy ciepła, energię wiatrową czy termomodernizacje budynków. Niestety programy ochrony powietrza, które od 2008 roku są opracowywane dla strefy lubelskiej i regionu wskazują, że skala działań oraz poczynione nakłady są niewystarczające. Dlatego powołujemy profesjonalny zespół, który opracuje swoistą mapę dojścia do dobrych wskaźników jakości powietrza.

Wielokrotnie zwracałam uwagę, że uchwała antysmogowa nie może być tylko zbiorem nakazów i zakazów, ale też musi zawierać programy osłonowe dla najuboższych, ponieważ problem smogu to problem braku ciepła, czyli tzw. ubóstwa energetycznego, które dotyka 10 proc.



Bożena Lisowska

– radna Sejmiku Województwa Lubelskiego i przedsiębiorca. Działa w organizacjach okobiznesowych, chętnie angażuje się również w inicjatywy charytatywne i społeczne.

mieszkańców. Ważnym elementem naszych rekomendacji będzie wymiar edukacyjny i informacyjny w zakresie edukacji ekologicznej, a naszym priorytetem będzie to, aby nie był to tylko kolejny uchwalany dokument na papierze, ale żeby jego zapisy rzeczywiście były wdrażane w życie. Oczywiście na ten cel potrzeba odpowiednich zasobów, nie tylko finansowych, ale i kadrowych. Odpowiedni kapitał ludzki, mobilni doradcy ekologiczni, fachowcy, którzy będą rozmawiać z samorządowcami w terenie – to niezbędne elementy skutecznej uchwały antysmogowej. Uchwała antysmogowa musi być uzupełnieniem już przyjętych przez rząd norm prawnych w formie ustaw, ale też powinna być narzędziem prawnym, które pozwoli zabezpieczyć środki finansowe zarówno w wieloletnim programie finansowym województwa, jak i założeniach finansowych kolejnej trzeciej transzy dotacji unijnych po 2020 roku.

Podczas kolejnego posiedzenia zespołu, zaplanowanego w ostatnim tygodniu września br., przeanalizujemy zapisy wszystkich uchwał antysmogowych i postaramy się wypracować wstępne założenia dla naszego regionu.

Bożena Lisowska
radna Sejmiku WL
przewodnicząca Zespołu
ds. Uchwały Antysmogowej

Samorząd terytorialny – wyzwanie, służba czy okazja na szybką karierę?

Przełom roku 1989 dotyczył wielu dziedzin życia publicznego. Jedną z nich była zapoczątkowana wtedy reforma administracji publicznej i utworzenie samorządu terytorialnego na poziomie gmin. Model reaktywowanego samorządu terytorialnego oparty został na doświadczeniach polskiego samorządu z okresu między wojennego oraz współcześnie funkcjonujących samorządów państw Europy Zachodniej.



Idee dobra wspólnego, poszanowania własności prywatnej i godności obywatela oraz troska o wolność, praworządność, to podwaliny dążenia do optymalnej relacji między władzą rządową państwa a potrzebami społeczeństwa lokalnego. Decentralizacja władzy blisko 30 lat temu okazała się wartością, którą podobnie jak wiele narodów na świecie wprowadziliśmy w naszej ojczyźnie.

Reaktywowany samorząd podlegał w kolejnych latach rozwojowi i przechodził zasadnicze zmiany. Reformy strukturalne z 1998 roku wprowadziły samorząd terytorialny na poziomach powiatowym i wojewódzkim. Następne zmiany w strukturze i zasadach działania samorządu wszystkich szczebli przyniosła ustawa z dnia 11 kwietnia 2001 r. o zmianie ustaw o samorządzie gminnym, o samorządzie powiatowym, o samorządzie województwa, o administracji rządowej w województwie oraz ustawa z 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta. Wprowadzane zmiany były rezultatem obiektywnej tendencji do ciągłego rozwoju współczesnego samorządu terytorialnego. Samorząd terytorialny w Polsce dowiódł bezsprzecznie licznych zalet demokracji lokalnej. Wyzwolił energię społeczną, otworzył możliwości partycypacji obywateli w życiu publicznym, zwiększył skuteczność interwencji publicznej przy rozwiązywaniu różnych problemów natury społecznej czy ekonomicznej. Przeprowadzona decentralizacja państwa była bez wątpienia jednym z sukcesów realizowanych reform.

Samorząd terytorialny to osiągnięcie, którego nie można wykorzystywać



Tadeusz Smreczyński, burmistrz Zatora w latach 1925-1930 i pradiadek autorki artykułu. W latach II Rzeczypospolitej samorząd terytorialny rozumiano jako wartość w kategorii troski o sprawy jednostki i całej społeczności. Takimi wartościami kierował się też Tadeusz Smreczyński. Zmarł w 1930 roku, w wieku 39 lat. Do fotografii pochodzącej z rodzinnego albumu pozuje ze swoimi starszymi dziećmi: córką Marią (obecnie ma 96 lat) oraz synem Tadeuszem (lekarz, więzień niemieckich obozów koncentracyjnych Auschwitz Brinknau i Mauthausen, zmarł 2 lutego 2018 r. w wieku 94 lat)

instrumentalnie do realizacji partykularnych interesów partyjnych i osobistych. Dlatego bardzo ważne jest stałe przypomnienie, że należy go traktować jako wyzwanie i służbę. Przed wojną, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, mój pradiadek Tadeusz Smreczyński, a wcześniej jego ojciec Karol, byli burmistrzami miasta Zator (województwo małopolskie). Wówczas wyboru burmistrza dokonywali rajcy miejscy. Pradiadek Tadeusz prowadził przekazaną mu przez ojca piekarnię. Był człowiekiem przedsiębiorczym, zaradnym, chętnie dzielił się tym co posiadał z biedniejszą grupą mieszkańców. Rajcy proponowali mu przyjęcie funkcji burmistrza uzasadniając to między innymi tym, że jest szanowanym obywatelem, który potrafi zjednać sobie ludzi i działać z myślą o dobru wspólnym. Wydaje się, że ówczesni Polacy rozumieli samorząd terytorialny jako wartość w kategorii troski o sprawy jednostki i całej społeczności. W ten sposób jednym z kluczowych kryteriów dokonywanych wyborów była całościowa ocena człowieka, któremu powierzano się urząd oraz majątek miasta do zarządzania. Szlachetność, uczciwość, umiejętność realizacji ważnych inwestycji oraz odpowiednia wiedza i doświadczenie były cechami, które w głównej mierze decydowały o obdarzeniu danej osoby zaufaniem i przekazaniu jej władzy w mieście.

Zdaję sobie sprawę, że mimo upływającego czasu kryteria stawiane kandydatom do objęcia funkcji w samorządzie powinny być podobne, chociaż ewoluują potrzeby mieszkańców. Obecni kandydaci do objęcia poszczególnych funkcji w samorządzie terytorialnym powinni oprócz cech,

które przytoczone zostały powyżej, wykazać się znajomością aktualnej sytuacji gospodarczej, metod pozyskiwania funduszy na inwestycje i sposobów ich skutecznej realizacji. Nie mniej ważna jest wiedza i kompetencje w zarządzaniu wielomilionowym majątkiem, ponieważ budżety miast, gmin, województwa trzeba umieć właściwie planować i mądrze je potem realizować. Naturalną potrzebą jest zdolność danego kandydata do tworzenia odpowiednich relacji i wychodzenie naprzeciw potrzebom dzieci, młodzieży, ludzi dorosłych i starszych, osób niepełnosprawnych i ich opiekunów, środowisk związanych z edukacją, kulturą, sportem, turystyką, służbą zdrowia, bezpieczeństwem itd. Należy również zwrócić uwagę na podejście kandydata do partycypacji obywatelskiej, która opiera się na komunikacji społeczności lokalnej z władzą. Partycypacja skupia się na wzajemnym wspieraniu władzy i obywateli we wspólnym podejmowaniu decyzji dotyczącej danej gminy, powiatu, województwa. Z pewnością osoby, które nigdy nie realizowały projektów z organizacjami pozarządowymi, nie posiadają koniecznej wiedzy i doświadczenia w tym zakresie.

Człowiek, który chce wykorzystać swoje kandydowanie i objęcie funkcji w samorządzie terytorialnym w celu realizacji szybkiej kariery politycznej czy biznesowej, nie powinien znaleźć się na listach wyborczych. Należy mieć świadomość, że służba dobru wspólnemu to zadanie, do którego powołać trzeba osoby posiadające już teraz odpowiednią wiedzę, kompetencje i osobiste przychyty, mogące w tym działaniu pomóc.

Obserwując działanie samorządu terytorialnego poprzez pracę mojej mamy, która przez 26 lat była sekretarzem gminy Zator, wiem jak trudno pogodzić potrzeby obywateli, organizacji pozarządowych, placówek oświatowych, domów kultury, klubów sportowych itd. z potrzebami przedsiębiorców, inwestorów i bieżącymi działaniami, które trzeba realizować. Również współpracując z gminami przy okazji opracowywania dla nich strategii rozwoju, planów rozwoju turystyki i marki miejsca, zdałam sobie sprawę, że rzeczywistość surowo weryfikuje wyniki wyborów samorządowych. Osoby, które trafiają do urzędów gmin czy powiatów, nie powinny tracić dwóch lat na odnalezienie się i wypracowanie swojej koncepcji zarządzania powierzonym miejscem. Podejście typu „jak już będę radnym, wójtem, burmistrzem, to przecież się nauczę i będę jakoś sobie radził” jest totalnym nieporozumieniem. Dlatego trzeba mądrze dokonywać wyborów i powierzać władzę odpowiednim ludziom, aby nie tracić czasu i pieniędzy obywateli na eksperymenty polityczne. Warto pamiętać, że często w kampanii wyborczej za pomocą odpowiednich środków propagandy i manipulacji politycznej kreuje się wizerunek kandydatów, który zupełnie nie odzwierciedla ich realnej wiedzy i doświadczenia. Dlatego trzeba podejść do wyborów samorządowych zdroworozsądkowo i świadomie kształtować dalsze ścieżki rozwoju miejsca w którym żyjemy, pracujemy, wychowujemy nasze dzieci. To od głosów obywateli zależą losy gminy, powiatu i województwa, dlatego warto przed podjęciem decyzji analizować, weryfikować prezentowane przez kandydatów informacje.

Jestem przekonana, że idee samorządu z czasów, gdy Polska odzyskała niepodległość, są nadal aktualne i warto powierzać władzę w zbliżających się wyborach samorządowych ludziom szlachetnym, uczciwym, pracowitym, wykształconym, otwartym na potrzeby innych, świetnym organizatorom, jak również tym, którzy swoją dotychczasową działalnością dowiedli, że znają się na przedsiębiorczości i potrafią zarządzać powierzonym im majątkiem w sposób racjonalny i strategiczny, tworząc perspektywę rozwoju na kolejne lata.

Agnieszka Smreczyńska-Gąbka
ekspert ds. planowania
strategicznego rozwoju i ZZL

Powiat parczewski – rekordowa kadencja

„Rusza kolejna inwestycja drogowa w powiecie parczewskim” – takie tytuły ostatnio pojawiały się w lokalnej prasie bardzo często. Nic dziwnego, bo mijająca kadencja w powiecie obfitowała w inwestycje, na których realizację przeznaczono rekordowe kwoty.

– *To niewątpliwie rekordowa kadencja, jeśli chodzi o inwestycje, bo przeznaczyliśmy na nie prawie 45 mln zł* – informuje starosta Jerzy Maśluch. – *Są to zarówno środki powiatu, jak i gmin, w partnerstwie z którymi realizowaliśmy poszczególne przedsięwzięcia, oraz środki zewnętrzne. Za te pieniądze zrealizowaliśmy mnóstwo inwestycji, przede wszystkim drogowych, ale nie tylko.*

Drogi to niezmiennie najbardziej paląca potrzeba każdego samorządu. Mieszkańców powiatu parczewskiego cieszą więc zapewne sumy przeznaczone na ten cel, a przede wszystkim – kolejne kilometry dróg wybudowane lub wyremontowane w tej kadencji. Na łamach „Panoramy” informowaliśmy już o zakończeniu tak ważnych inwestycji, jak przebudowa ulicy i chodników Alei Jana Pawła II w Parczewie (prawie milionowy koszt tej inwestycji pokryły powiat i miasto), czy przebudowa wspólnie z gminą Sosnowica ponad dwóch kilometrów drogi powiatowej Sosnowica – Urszulin – Hańsk za 1,2 mln zł (ponad 60 proc. tej kwoty dofinansował PROW). – *Z pomocą m.in. środków z MSWiA sukcesywnie odbudowywano też drogi zniszczone przez powódź w 2014 roku* – przypomina Adam Domański, wicestarosta parczewski. Kolejne inwestycje ruszyły wiosną tego roku.

prawie na całej jej długości, powstaną chodniki i ścieżka rowerowa. Inwestycja powinna zakończyć się w październiku 2019 r.

Tego lata ruszyła też przebudowa powiatowej nr 1250L na odcinku Parczew – Siemień. To zadanie realizowane w ramach unijnego megaprojektu „Wygodniej, szybciej, bezpieczniej”, wartego łącznie ponad 210 mln zł i dofinansowanego ze środków RPO WL. Na terenie powiatu parczewskiego przebudowane zostanie 9,8 km tej trasy za ponad 14 mln zł, z czego około 4 mln stanowią środki unijne. W ramach inwestycji powstaną też m.in. nowe chodniki, przejścia dla pieszych i pobocza oraz ścieżka rowerowa, a także długo wyczekiwany przez mieszkańców parking przy przystanku kolejowym Parczew-Kolejowa. – *Nowa droga ułatwi też mieszkańcom naszego powiatu oraz turystom dostęp do licznie przez nich odwiedzanych, atrakcyjnych miejsc wypoczynku i rekreacji – Lasów Parczewskich czy tutejszych urokliwych rzek, jezior i stawów* – podkreśla Jerzy Maśluch. Umowę podpisano 1 sierpnia; zakończenie inwestycji planowane jest na 30 listopada 2019 r.

Jeszcze w tym roku powinny zakończyć się trzy inne rozpoczęte w sierpniu inwestycje drogowe. Remont drogi powiatowej nr 1615L



Inwestycje ruszyły; na zdjęciu: budowa drogi w Okalewie (gm. Milanów)

Podedwórze – Zaliszcze o długości 5,2 km będzie kosztował ponad 2,3 mln złotych, z czego ponad 1,7 mln stanowią środki z „Rządowego Programu na rzecz Rozwoju oraz Konkurencyjności Regionów poprzez Wsparcie Lokalnej Infrastruktury Drogowej”. Natomiast na przebudowę drogi powiatowej nr 1096L w miejscowości Rusiły (gm. Podedwórze), realizowaną w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020, powiat zapłaci ponad 800 tys. zł (około 735 tys. zł dofinansowania otrzyma z UE). W partnerskim projekcie „Poprawa jakości infrastruktury transportowej na obszarze przygranicznym Polski, Białorusi i Ukrainy” będą uczestniczyć samorządy z Polski (powiat parczewski oraz gminy: Milanów, Wisznice, Sosnowka i Rossosz), Białorusi (gmina Znamienka) i Ukrainy (gmina Zabrody), które łącznie przebudują ponad 19 km dróg za kwotę ponad 1,6 mln zł (dofinansowanie to ponad 1,4 mln). Obie inwestycje mają się zakończyć do 31 października. – *Na 15 grudnia jest natomiast planowane zakończenie przebudowy skrzyżowania Al. Jana Pawła II z ul. Wojska Polskiego w Parczewie, w ramach której w tym newralgicznym punkcie miasta powstanie nowoczesne*

Ruszamy z kolejnymi drogami

W czerwcu podpisano umowę dotyczącą realizacji największej w historii powiatu inwestycji. Przebudowa, a w zasadzie budowa od podstaw, drogi wojewódzkiej 815 na odcinku Lubartów – Parczew o długości 34,9 km będzie kosztować 260 mln zł, w tym 190 mln zł pochodzi z RPO WL na lata 2014–2020, a prawie 70 mln zł z budżetu województwa lubelskiego. Wzdłuż trasy,



Dzięki unijnym projektom realizowanym przez szkoły, warunki nauki zawodu w Parczewie stale się poprawiają. Szkolne pracownie wyposażone w ramach projektu „Dobre wykształcenie – lepsza praca”



W rekordowej pod względem inwestycji kadencji największe środki przeznaczono na drogi; na zdjęciu: drogi w Czeberakach i Kopina – Kostry (gm. Milanów)

rondo turbinowe oraz chodniki, ścieżki rowerowe i przejścia dla pieszych – zapowiada wicestarosta Adam Domański. Całość pochłonie ponad 4 mln złotych; po 600 tys. zł zapłącą powiat i gmina Parczew, pozostałe 2,8 mln dołoży samorząd województwa.

To tylko wybrane, największe inwestycje drogowe zrealizowane podczas mijającej kadencji w powiecie parczewskim. Jest wśród nich także wiele może mniejszych, ale nie mniej ważnych przedsięwzięć zrealizowanych z udziałem środków unijnych lub w partnerstwie z tutejszymi gminami. – *Z pewnością mamy się czym pochwalić, i to nie tylko biorąc pod uwagę nasz niewielki budżet. Ta kadencja to naprawdę dużo pieniędzy pozyskanych z zewnątrz – i bardzo dużo inwestycji, nie tylko drogowych* – podsumowuje starosta Jerzy Maśluch. – *Warto też pamiętać o dotacjach, jakie powiat udzielał na gminne inwestycje.*

Powiat młody duchem

Jedną z takich dotacji było wsparcie gminy Podedwórze w realizacji zadania pn. „Modernizacja ujęcia wody Podedwórze ze stacją wodociagową w miejscowości Opole”. Gmina otrzymała od powiatu około 146 tys. zł;



dzięki temu jej mieszkańcy mogą dziś cieszyć się z dostępu do wody dobrej jakości.

Pisaliśmy już w „Panoramie” o wielkich projektach, jak wart ponad 187 mln zł „e-Geodezja – cyfrowy zasób geodezyjny województwa lubelskiego” – realizowane przez 20 powiatów „ucyfrowienie” powiatowych zasobów geodezyjnych obejmujących niemal 70 proc. powierzchni województwa. To ważne, bo umożliwi szybsze korzystanie z tych zasobów planistom i urbanistom, ale również właścicielom nieruchomości i inwestorom, a wszystkim – ułatwi kontakty z urzędem. Tym razem skupmy się więc na innych, nieco mniejszych, ale bardzo ważnych przedsięwzięciach. Ważnych – bo dotyczących młodych oraz najstarszych mieszkańców powiatu.

Powiat Parczewski jest organem prowadzącym dla działających w Parczewie szkół ponadgimnazjalnych: I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika oraz Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. S. Staszica. Ta druga w ubiegłym roku świętowała 70. rocznicę swojej działalności. Uroczystości, połączone z III Zjazdem Absolwentów, były okazją do spotkania po latach i wspólnych „wspominków”, ale także podziwiania zmian, jakie zaszły w placówce i rozmowy o kondycji kształcenia zawodowego w powiecie. A ta ma się całkiem nieźle. Młodzi „zawodowcy” z powodzeniem konkurują ze swoimi kolegami z innych szkół (np. w marcu po raz trzeci odbył się tu Ogólnopolski Konkurs Fryzjerski, na którym triumfowała Paulina Bortniczuk z ZSP). Warunki do nauki są coraz lepsze, również dzięki udziałowi w projektach unijnych. Jeden z nich właśnie się kończy. – *„Dobre wykształcenie – lepsza praca” to projekt, którego celem jest podniesienie atrakcyjności, jakości i efektywności kształcenia zawodowego. W jego ramach doposażone zostały*

pracownie praktycznej nauki zawodów, a uczniowie technikum mogli wziąć udział w dodatkowych zajęciach, kursach i szkoleniach specjalistycznych oraz odbyć staże zawodowe u pracodawców z terenu powiatu. Ze szkoleń i kursów mogli skorzystać również nauczyciele – wylicza wicestarosta Domański. Z takiej pomocy skorzystało 300 uczniów oraz 10 nauczycieli. Wartość projektu to prawie 2 mln zł (całość finansuje UE w ramach RPO WL). Jeszcze „droższy” był podobny projekt zrealizowany w latach 2014-15 – „Vocational Placement. Program stażowy u pracodawców dla uczniów ZSP im. S. Staszica w Parczewie”. W jego ramach odbyło się m.in. 45 tys. godzin staży, a sam remont i prace adaptacyjne w warsztatach szkolnych przy ul. Kościelnej kosztowały 100 tys. zł. – *Przyszłość młodego pokolenia i jego szanse na dzisiejszym wymagającym rynku pracy musi leżeć na sercu wszystkim samorządowcom, bo to także przyszłość całego naszego regionu* – deklaruje Jerzy Maśluch. – *Dlatego cieszy mnie zaangażowanie naszych szkół w projekty, dzięki którym jakość i warunki nauczania wciąż się poprawiają.*

W niezłej kondycji są też parczewscy seniorzy, co potwierdzają chociażby ich osiągnięcia na IV Halowych Wojewódzkich Igrzyskach Seniorów w Wojciechowie. Reprezentanci powiatu parczewskiego triumfowali w takich dyscyplinach jak siatkówka, czwórbój samorządowy, tenis stołowy, rzut lotką czy corn hole; na podium znaleźli się również piłkarze oraz zawodnicy rzucający podkową do celu. Natomiast w czerwcu odbył się w Parczewie III Powiatowy Przegląd Artystyczny Seniorów i Osób Niepełnosprawnych. Starosta, patron i niemal gospodarz imprezy (odbyła się ona w sali gimnastycznej I LO), jest przekonany, że warto wspierać potencjał i talent seniorów i osób niepełnosprawnych. – *To bardzo ważna grupa, z której wiedzy i doświadczenia warto i trzeba korzystać. Jeżeli w dodatku nie brakuje jej talentu i chęci, żeby się nim dzielić, to tym bardziej warto ten entuzjazm pielęgnować* – podkreśla Jerzy Maśluch. I już zaprasza seniorów i wszystkich innych mieszkańców do wspólnych obchodów jubileuszu stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

zdjęcia: Starostwo Powiatowe w Parczewie, UG Milanów

Aleksandrów – jarzębinowa gmina NAJ

Odwiedzmy Aleksandrów w powiecie biłgorajskim. Ta wizyta zajmie nam trochę czasu, nie tylko dlatego, że znaleźliśmy się w najdłuższej gminie w województwie lubelskim (choć o najmniejszej po gminie Bełżec powierzchni). Przede wszystkim dlatego, że to miejsce „naj” pod wieloma względami.

Początki „jarzębinowej wsi” (twórców tego określenia najwyraźniej urzekło wiosenne białe kwiecie lub jesienna czerwień owoców drzew, którymi niegdyś obsadzono wioskę) były burzliwe. I to dosłownie – Aleksandrów powstał za sprawą huraganu, który około 1790 roku spustoszył rosnący tu potężny bór. Założyciel nowej wsi, Andrzej Zamoyski, nazwał ją – od imienia swojego starszego syna – „Aleksandrowką”. Choć podmokłe gleby utrudniały gospodarowanie, pracownicy mieszkańcy potrafili wykorzystać zasoby pobliskich lasów i wszelkie inne możliwości, żeby uniknąć głodu. W 1939 roku przyszła kolejna zawierucha – tym razem wojenna. Aleksandrów przeszedł wielokrotnie pacyfikacje, z których największe trzy miały miejsce w 1942 i 1943 r. Na terenie gminy, w Sigle, znajduje się największy w regionie cmentarz wojenny, gdzie pochowani są żołnierze walk wrześniowych 1939 r. oraz partyzanci polegli podczas walk w 1944 r. (akcja Sturmwind II).

Kolejnym przełomowym wydarzeniem w dziejach gminy było jej reaktywowanie w 1992 roku. Choć niedowiarków nie brakowało, stało się to początkiem dynamicznego

rozwoju i rozkwitu jednej z najmłodszych gmin w kraju.

Zaradny osesek

Pod względem administracyjnym gmina składa się praktycznie z samego Aleksandrowa – tworzą ją cztery sołectwa o tej nazwie: Aleksandrów Pierwszy, Drugi, Trzeci i Czwarty. Ponadto w skład gminy wchodzi maleńkie miejscowości, często malowniczo położone tuż przy lesie: Podlas (nomen omen), Dąbrowa, Sigła, Bukowiec (gdzie są tylko dwa gospodarstwa), Trzepietniak i Margole. – *Początkowo wielu wątpiło, czy taka mała gmina się utrzyma* – wspomina Józef Biały, który po reaktywowaniu gminy został jej wójtem i funkcję tę sprawuje do dziś, co czyni go rekordzistą wśród lokalnych włodarzy. – *Jestem przekonany, że rozwój, jaki dokonał się w ciągu tych lat, rozwił wszystkie wątpliwości.*

Rzeczywiście, inwestycje ruszyły z kopyta. Kompleksowa telefonizacja; sieć kanalizacyjna obejmująca 100 procent gminy (sukcesywnie są do niej przyłączane nowe zabudowania);

wodociąg z nowoczesną hydrofornią i własna, być może najlepsza w okolicy, bardzo tania woda; nowoczesna linia energetyczna w całości biegnąca pod ziemią (co znacznie zmniejsza jej awaryjność) i oświetlenie gminy na całej – przypomnijmy: znacznej – długości... Modernizowano drogi gminne, rozbudowywano gminne budynki, w tym szkoły. – *Kiedy 1 kwietnia 1992 r. władze gminy zajęły maleńki, parterowy budynek byłej rady gromadzkiej, mówiono, że na tych fundamentach nic więcej nie da się dobudować. Dziś w piętrowej, reprezentacyjnej konstrukcji mieści się nie tylko Urząd Gminy, ale także m.in. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, poczta, apteka, pomieszczenia dla organizacji i stowarzyszeń* – wylicza wójt. Aleksandrów może się też pochwalić największą wśród małych gmin liczbą „orlików” – kompleksy boisk funkcjonują przy obu gminnych szkołach. Uczniów wozi autobus, zakupiony przez gminę w 2006 r. (zastąpił poprzedni, z 1999 r.). Każdy maluch z pewnością znajdzie miejsce w jednym z działających tu przedszkoli, najmłodsi mają też do dyspozycji aż trzy place zabaw.

Teraz trochę o drogach. Jak wspomnieliśmy, Aleksandrów jest najdłuższą gminą w naszym województwie. Typowa „ulicówka” o zwartej zabudowie ciągnie się na odcinku ponad 10 km wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 853 relacji Biłgoraj – Tomaszów Lubelski. Mieszkańcy poszczególnych kolonii dojeżdżają do niej nowymi lub zmodernizowanymi drogami gminnymi, bez problemu też znajdują miejsce postojowe na jednym z kilku dogodnie ulokowanych parkingów. Równie wygodny, a przede wszystkim bezpieczny, jest spacer chodnikiem ciągnącym się wzdłuż całej gminy i wybudowanym po obu stronach szosy. Inwestycję, jak wiele innych, zrealizowano ze środków własnych gminy, tzw. gospodarczym sposobem. – *Gmina dysponuje własnym*



Urząd Gminy Aleksandrów
w 1992 roku i obecnie



„Jarzębinowa wioska” dziś

sprzętem, a przy realizacji inwestycji korzystamy z usług lokalnych wykonawców. Ściśle współpracujemy też z urzędem pracy – wyjaśnia Józef Biały. W ten sposób oprócz chodników powstały m.in. zatoki autobusowe (w 1999 r. gmina zakupiła 11 wiat przystankowych), wyremontowane zostały szkoły oraz ośrodki zdrowia, nadal sukcesywnie rozbudowywany. Taki sposób gospodarowania najwyraźniej się sprawdza, bo gmina nie ma żadnego zadłużenia, co jest ewenementem (kolejnym!) w skali całego kraju.

Zatem spacerujemy się po Aleksandrowie, gminie pod tak wieloma względami wyjątkowej...

Aleksandrowska księga rekordów

Naszą drugą przewodniczką, obok wójta, jest Ewa Maciocha, inspektor ds. kultury i sportu oraz właścicielka jednego z najpopularniejszych tu nazwisk. Pod względem liczby Maciochów Aleksandrów zajmuje „zaledwie” drugie miejsce w kraju, ale pierwsze zapewnia mu liczba Bździuchów. Aleksandrów słynie z nich również ze względu na legendarną Kapelę Braci Bździuchów: Jana „Zarosiaka” i Franciszka „Twardowskiego” (nazwisko to powtarza się tutaj tak często, że jego właściciele łatwiej odróżnić po przydomkach niż imionach), która stała się ikoną kultury folkowej, a dziś jej pamięć kultywuje jedno z działających w gminie stowarzyszeń – Towarzystwo Krzewienia Kultury Ludowej im. Kapeli Braci Bździuchów.

Pani Ewa przyjechała do Aleksandrowa w latach 80. i uroda oraz wyjątkowość tego miejsca wciąż robią na niej wielkie wrażenie. – *To chyba najpiękniejsza gmina w Polsce!* – podkreśla z zachwytem. – *Otoczona lasami, w całości objęta programem „Natura 2000” i również w całości znajdująca się w Obszarze Specjalnej Ochrony Ptaków. Można tu spotkać 135 ich gatunków, w tym 13 z Polskiej Czerwonej Księgi (rejestrze gatunków zagrożonych – red.). Są tu m.in. nieliczne w Polsce stanowiska łęgowe gadożera,*

głuszca, orlika krzykliwego, puchacza, bielika, cietrzewia... – wylicza. Do znajdujących się tu licznych obszarów chronionych wkrótce dołączą zapewne Międzynarodowy Rezerwat Biosfery Roztocze i Puszcza Sol ska oraz rezerwat „Łodyżki”. – Ten ekologiczny charakter gminy sprawia, że priorytetem jest podejmowanie działań w zakresie ochrony środowiska i rozwoju miejscowości w kierunku turystyki, agroturystyki z wykorzystaniem naturalnych, ekologicznych walorów – podkreśla wójt Józef Biały i wylicza: – Mamy własną biologiczną oczyszczalnię ścieków, zorganizowaną gospodarkę odpadami zapobiegającą zanieczyszczaniu środowiska, własne ujęcie wody, ekologiczną (wybudowaną z naturalnego kamienia) tamę na rzece Szum. Na rzece wybudowano retencyjno-rekreacyjny zbiornik wodny o powierzchni 6 ha, który stał się doskonałym miejscem dla turystów, wędkarzy i innych miłośników bezpośredniego kontaktu z przyrodą, w tym badaczy i obserwatorów rzadkich gatunków ptaków. Na pobliskiej polanie stoi zaś kompleksowo wyposażony amfiteatr, w którym odbywają się plenerowe imprezy. W gminie zakończył się właśnie montaż 529 kolektorów słonecznych i 93 pieców na biomasę. Inwestycja realizowana w latach 2017-18 kosztowała blisko 12 mln zł (dofinansowanie ze środków UE wyniosło prawie 9 mln zł). Teraz ponad 66 proc. gospodarstw ma kolektory, a Aleksandrów stał się doskonałą wizytówką rosnącej popularności naturalnych źródeł energii. – Trudno sobie wyobrazić lepszą reklamę dla tej idei niż ciąg kolektorów słonecznych na domach na odcinku 10 kilometrów drogi wojewódzkiej – zauważa Ewa Maciocha.

Jest jeszcze jeden „rekord”, o którym trzeba napisać (choć ich lista mogłaby się ciągnąć niemal w nieskończoność).

Choć gmina ma najmniejszą w powiecie liczbę mieszkańców (w grudniu 2017 było ich 3 305), słyną oni ze swojej gościnności i aktywności. Oprócz wspomnianego Towarzystwa im. Kapeli Braci Bździuchów działają tu: Stowarzyszenie Przyjaciół Aleksandrowa „Przełazek” (przełazek to przejście w płocie dzielącym gospodarstwa – symbol dobrosąsiedzkich stosunków), dwie jednostki OSP i cztery koła gospodyń wiejskich (po jednym w każdym sołectwie). – *Mieszkają tu najpiękniejsze kobiety, najwspanialszy mężczyźni, najzdolniejsze dzieci* – na dowód, że to nie przesada, Ewa Maciocha prezentuje osiągnięcia uczniów tutejszych szkół. Gimnazjum im. Kard. Stefana Wyszyńskiego od czterech lat nieprzerwanie wiedzie prym w klasyfikacji Powiatowego Szkolnego Stowarzyszenia Sportu Szkolnego w Biłgoraju, reprezentanci szkoły aż osiemnaście razy zdobywali też tytuł laureata lub finalisty konkursów przedmiotowych organizowanych przez Lubelskiego Kuratora Oświaty. Do spektakularnych sukcesów należy również zaliczyć osiągnięcia w Ogólnopolskim Młodzieżowym Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego PTTK, którego uczestnicy prowadzeni przez Tadeusza Maciochę od 2012 roku niemal nieprzerwanie „okupują” najwyższe stopnie podium.

Uroda i niezwykłość gminy Aleksandrów sprawiają, że często osiedlają się tu przybysze z innych części kraju. Józef Biały, nieodrodny aleksandrowianin, gościnnie wita nowych mieszkańców. – *Serdecznie zapraszamy. Piękna okolica, dbałość o środowisko, doskonałe warunki dla młodych rodzin z dziećmi, bliskość miasta powiatowego i droga wojewódzka stwarzają doskonałe warunki do życia tutaj, a kolejne inwestycje, które realizujemy, jeszcze bardziej je poprawiają* – zachęca wójt.

zdjęcia: UG Aleksandrów



Budynek gimnazjum przed utworzeniem gminy i po rozbudowie



Hrubieszów – przyjazne miasto

Rozmowa z Tomaszem Zającem,
burmistrzem Hrubieszowa

Panie Burmistrzu, czy Hrubieszów może być atrakcyjny dla inwestorów?

Hrubieszów, jak wiele przygranicznych miast, korzysta ze swojego położenia, które generuje wiele korzyści. Najistotniejsza jest możliwość szeroko pojętej współpracy transgranicznej. Konieczna jest jednak współpraca z samorządami z Ukrainy. Obecnie współpracujemy z Włodzimierzem Wołyńskim, Sokalem oraz Kamieńcem Podolskim. Chcemy wykorzystać w przyszłości nasze przygraniczne położenie, by stać się jednym z ważniejszych centrów logistycznych na bazie istniejącej infrastruktury przeładunkowej. Szczególny potencjał widzimy w przejściu kolejowym Hrubieszów – Izow na Linii Hutniczej Szerokotorowej łączącej Ukrainę ze Śląskiem, wyposażonym w nowoczesną infrastrukturę funkcjonującą w ramach hrubieszowskiego węzła kolejowego. Rozwojowi współpracy transgranicznej służą też takie przedsięwzięcia jak modernizacja przejścia granicznego w Zosinie i stworzenie pieszo-rowerowego przejścia w Dołhobyczowie.

Dla biznesu ważne są również tereny inwestycyjne i zwolnienia z podatków. Podchodzimy do tego kompleksowo. Wyznaczyliśmy na obszarze miasta 16,8 ha terenów inwestycyjnych, w tym 3,7 ha terenów uzbrojonych. Przygotowujemy również nowe tereny inwestycyjne w sąsiedztwie obwodnicy miasta. W 2016 r. zakwalifikowaliśmy się do drugiego etapu ogólnopolskiego konkursu „Grunt na Medal”, promującego tereny przygotowane pod inwestycje produkcyjne. Posiadamy uchwałę dotyczącą zwolnień z podatku od nieruchomości oraz określenia warunków udzielania pomocy de minimis dla przedsiębiorców w związku z tworzeniem nowych inwestycji i nowych miejsc pracy. Tworzymy optymalne warunki prowadzenia działalności poprzez inwestycje infrastrukturalne, dbamy o odpowiednią gospodarkę

przestrzenną. Prowadzimy działania, które ułatwią nowopowstałym firmom prowadzenie działalności. W tym celu przystąpiliśmy do projektu „Biznes Lubelskie” zrzeszającego samorządy aktywnie poszukujące inwestorów. Niewątpliwie ważny jest też dialog i współpraca samorządu i lokalnego biznesu. W tym celu powołaliśmy Hrubieszowską Radę Gospodarczą. Lokalni przedsiębiorcy mają też możliwość wyrażenia swojej opinii podczas konsultacji społecznych. Gmina inicjuje i uczestniczy w wielu przedsięwzięciach poświęconych tematyce związanej z funkcjonowaniem MŚP.

Jakie inwestycje udało się zrealizować w ostatnich latach?

Pracujemy skutecznie nad rozwojem infrastruktury i w ciągu kilku lat dokonaliśmy znaczących postępów w tym zakresie. Dzięki pozyskanym środkom europejskim i krajowym poprawiliśmy infrastrukturę społeczną, drogową, wodno-kanalizacyjną. Miasto pozyskało dofinansowanie na realizację projektu „Rewitalizacja śródmieścia Hrubieszowa szansą na eliminację zjawisk kryzysowych oraz ożywienie społeczno-gospodarcze miasta”. Planowane inwestycje w ramach procesu rewitalizacji to m.in. utworzenie Centrum Aktywności Lokalnej, w którym będą mieścić się: filia CIS, KIS, biuro porad obywatelskich, świetlica socjoterapeutyczna, klub młodzieżowy i klub seniora oraz utworzenie Hrubieszowskiego Centrum Dziedzictwa, w którym będzie mieściła się m.in. Miejska Biblioteka Publiczna. Wykonano I etap inwentaryzacji hrubieszowskich podziemi. Zainwestowaliśmy w oświetlenie uliczne i zieleń miejską. Zakończono budowę obiektów sportowo-rekreacyjnych na terenie SP Nr 2 oraz Hrubieszowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, gdzie powstał park linowy, ścianka wspinaczkowa, skatepark. Opracowaliśmy

dokumentację na rozbudowę sali gimnastycznej przy SP Nr 1 oraz krytą pływalnię przy SP Nr 2. Poszerzamy przestrzeń aktywności fizycznej na terenie większości osiedli poprzez budowę placów zabaw i miejsc rekreacji. Sport staje się ważnym elementem rozwoju świadomości mieszkańców i promocji, dlatego poważnie traktujemy inwestycje w jego rozwój. Aktywność i sukcesy odnoszone na tym polu, są ważnym źródłem satysfakcji mieszkańców miasta i kibiców oraz istotnym elementem promocji miasta. 26 września 2018 r. MKS Unia Hrubieszów rozegra z Górnikiem Zabrze mecz w 1/32 rozgrywek Pucharu Polski. Mecz ten, bez względu na jego końcowy wynik, będzie niewątpliwie wielkim wydarzeniem sportowym i świętem kibiców hrubieszowskich oraz elementem promocji miasta.

W ciągu trzech lat gmina pozyskała



Skatepark
przy HOSIR

ok. 16,2 mln zł dotacji z UE i innych źródeł na budowę boisk, placów zabaw czy miejsc aktywności fizycznej, sieci wodno-kanalizacyjnej, termomodernizację budynków użyteczności publicznej i mieszkań komunalnych, instalację OZE, budowę elektrowni fotowoltaicznej. W trakcie oceny są wnioski na kwotę dotacji ponad 17 mln zł. Korzystamy głównie ze środków RPO WL, Programu Transgranicznego PBU, Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy oraz dotacji MSiT.

Jakie zadania inwestycyjne prowadzi dziś miasto?

Trwa modernizacja boisk przy SP Nr 3 oraz budowa dziewięciu miejsc rekreacji. Podpisaliśmy umowę na realizację projektu „Cyfrowy Urząd...”, który usprawni pracę urzędu oraz stworzy platformę do kontaktów z mieszkańcami. W trakcie realizacji jest projekt dotyczący montażu 253 instalacji wykorzystujących OZE na budynkach mieszkańców Hrubieszowa. Prowadzone są roboty remontowe i dociepleniowe mieszkań komunalnych i socjalnych oraz Środowiskowego Domu Samopomocy i Hrubieszowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Trwają prace związane z budową i modernizacją dróg miejskich, sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i burzowej, budowa ronda na skrzyżowaniu ulic Kolejowej i Basaja.

Jeszcze w tym roku planujemy budowę placu zabaw i siłownię zewnętrzną w ramach programu Otwartych Stref Aktywności ze środków MSiT.

Mieszkańcy Hrubieszowa po raz drugi mogli współdecydować o wykorzystaniu środków z budżetu obywatelskiego w kwocie 100 tys. zł. Spośród wielu pomysłów, najczęściej głosujących poparło doposażenie placu zabaw przy Miejskim Przedzkołu Nr 2, uruchomienie wypożyczalni rowerów, aktywizację seniorów, wymianę kulturalną między tancerzami z Hrubieszowa i węgier-



Nowe obiekty sportowo-rekreacyjne w Hrubieszowie: wielofunkcyjne boisko przy SP Nr 2

skiego Kapuvaru, treningi dzieci i młodzieży w wieku od 5 do 15 lat w „Akademii Orłów II”, zakup książek z serii „Duże Litery” i cykl spotkań z ciekawymi ludźmi w miejskiej bibliotece, budowę boisk do mini-koszykówki, zajęcia rekreacyjno-sportowe dla dzieci w wieku 5 i 6 lat oraz wyposażenie młodzieżowego klubu fantastyki w HDK.

Jak rozwija się turystyka w Hrubieszowie?

Przygraniczne położenie, walory krajobrazowe, czyste środowisko naturalne, duża lesistość, bogata tradycja kulturowa – to wszystko sprawia, że Hrubieszów to miasto o zdecydowanie dużym potencjale turystycznym. Jako stolica powiatu spełnia również funkcję ponadlokalnego centrum kultury, oświaty i turystyki. Obsługa ruchu turystycznego w Hrubieszowie zajmuje się Lokalna Organizacja Turystyczna „Gotania”, której zadaniem jest kreowanie wizerunku miasta oraz podregionu „Gotania”, jako miejsca atrakcyjnego turystycznie oraz tworzenie i rozwój oferty turystycznej. Markowy produkt turystyczny „Gotania”, niezwykle ważny dla budowania potencjału turystycznego Hrubieszowa, tworzy siedem gmin z powiatu hrubieszowskiego, dwie z powiatu tomaszowskiego i jedna z powiatu zamojskiego. Partnerem wspierającym jest Włodzimierz Wołyński.

Miasto oferuje ponad 400 całorocznych miejsc noclegowych o różnych standardach. Mieszkańców i turystów zapraszają liczne restauracje, pizzerie, puby, kawiarnie i pijalnie. Istotną część infrastruktury turystycznej stanowi sieć szlaków turystycznych

ze szlakami rowerowymi o znaczeniu ponadlokalnym. Ofertę turystyczną Hrubieszowa budują też liczne zabytki sakralne i świeckie, imprezy o zasięgu zarówno lokalnym, jak i międzynarodowym: Nadbużańskie Spotkania Artystyczne, „Europa na Ludo-wo”, Rubienalia, Jesień Plastyka, Festiwal Pieśni Patriotycznej i Religijnej Wojska Polskiego oraz twórczość ludowa mieszkańców, którą promuje i wspiera HDK. Mamy nadzieję, że po przeprowadzeniu szczegółowych badań i prac modernizacyjnych murowanych podziemi zlokalizowanych pod wzgórzem śródmiejskim, one również staną się atrakcją o znaczeniu ponadregionalnym.

W promocji i rozwoju turystyki wspiera nas postać słynnego mieszkańca prof. Wiktora Zina, który był dumny ze swojego hrubieszowskiego pochodzenia i uwieczniał miasto na tysiącach rysunków. W maju br. minęła 10. rocznica jego śmierci. Z tej okazji, w odpowiedzi na inicjatywę mieszkańców, na deptaku miejskim stanął pomnik Profesora przy sztaludze, a mieszkający w Hrubieszowie syn architekta Szymon Zin pragnie spełnić marzenie ojca i we współpracy z władzami miasta stworzyć tu muzeum ginących zawodów.

„Poszerzamy przestrzeń aktywności fizycznej mieszkańców”



Zespół Enej na festynie rodzinnym „Wakacyjny Hrubieszów”

zdjęcia: Marta Szpinda

Mimo trudności w gminie Izbica powstało szereg inwestycji

Rozmowa z Jerzym Lewczukiem, wójtem gminy Izbica

Jakie osiągnięcia społeczno-gospodarcze w obecnej kadencji uważa Pan za najważniejsze?

Przede wszystkim istotne było niedopuszczenie do wprowadzenia programu naprawczego gminy. Po poprzednio urzędującej władzy odziedziczyłem kwotę długu 15 908 951,69 zł (kredytów długoterminowych) bez odsetek – na koniec roku 2014 z tytułu wcześniej zaciągniętych kredytów i pożyczek. Na koniec roku 2014 zobowiązania gminy Izbica, inne niż kredyty i odsetki od kredytów, wynosiły ponad 2,5 mln zł, wszystkie te zaległości zostały spłacone w roku 2015. Także w 2015 roku zapłacono wiele innych zobowiązań, które zaciągnięte były w poprzednich latach, a nie zaplanowano na nie środków w budżecie na rok 2015.

Ponadto w grudniu 2015 roku gmina Izbica dokonała konsolidacji kredytów długoterminowych – zaciągnięty został kredyt konsolidacyjny długoterminowy w kwocie 3 453 232 zł. z przeznaczeniem na spłatę zobowiązań gminy z tytułu wcześniej zawartych umów kredytowych z Bankiem Spółdzielczym w Izbicy.

Gdyby nie zaciągnięcie kredytu konsolidacyjnego w roku 2015, nie byłoby możliwe uchwalenie budżetu gminy Izbica na rok 2016 z powodu niespełnienia wskaźników ustawowych dotyczących obsługi zadłużenia gminy, co jednocześnie niesłoby ze sobą konieczność wprowadzenia w gminie programu naprawczego. Konsolidacja kredytów miała na celu restrukturyzację zadłużenia poprzez wydłużenie okresu spłaty rat kredytowych. Spłata kredytu konsolidacyjnego wraz z odset-

kami ma nastąpić w latach 2019-2034. Okres spłaty zadłużenia uległ wydłużeniu do roku 2034, co korzystnie wpłynęło na poprawę wskaźników obciążenia budżetu – obsługę zadłużenia, poprzez dopasowanie rat kredytowych do możliwości finansowych gminy.

Na dzień 31 lipca 2018 r. zadłużenie gminy Izbica z tytułu zaciągniętych kredytów i pożyczek wynosi ok. 19,5 tys. zł z odsetkami. Od początku kadencji (1 grudnia 2014 do 20 sierpnia 2018 roku) dokonano spłaty kredytów, pożyczek, wykupu obligacji oraz spłaty odsetek od zadłużenia łącznie w kwocie 6 735 464,81 zł.

Podkreślić należy, że wszystkie kredyty zaciągane przez gminę Izbica od czasu trwania mojej kadencji przeznaczane były na spłatę wcześniej zaciągniętych zobowiązań. W roku 2016 gmina Izbica nie zaciągnęła żadnych kredytów.

Czy mimo tej trudnej sytuacji udało się zrealizować inwestycje w gminie Izbica?

Oczywiście, udało się zrealizować szereg inwestycji, wśród których istotne były remonty i przebudowa dróg. Wykonana została: przebudowa drogi powiatowej od drogi krajowej E-17 w kierunku Stryjowa na odcinku 4 km 100 metrów, przebudowa nawierzchni na odcinku 850 m na drodze powiatowej relacji Orłów Drewniany (przez Orłów Murowany) – Kryniczki, przebudowa drogi powiatowej wraz z budową chodnika, budowa drogi gminnej w miejscowości Topola na odcinku 4288 metrów, budowa drogi gminnej w miejscowości Kryniczki na odcinku 267 metrów, przebudowa drogi gminnej wewnętrznej w Kol. Orłów Murowany – Bartoszków, remont mostu na rzece Wolicy (Topola), budowa drogi gminnej w miejscowości Wirkowice II – Bukowiec na odcinku 275 metrów, budowa drogi, tzw. Kościelnej Wirkowice I, na odcinku 695 metrów, budowa chodnika przy drodze powiatowej w Tarnogórze na odcinku ponad



1 km, budowa nowoczesnego przystanku PKP w Wólce Orłowskiej, budowa drogi gminnej w Kol. Orłów Drewniany, budowa dwóch dróg gminnych w m. Wólka Orłowska, remont ulicy Leśnej w Izbicy tzw. zimnym asfaltem, budowa ulicy Słoneczny Stok w Izbicy.

Spośród innych zrealizowanych inwestycji najważniejsze to: przebudowa szkoły w Stryjowie na mieszkania chronione, budowa skateparku w Izbicy przy ul. Kolejowej, budowa sieci sanitarnej w Izbicy IV etapu, remont strażnicy OSP w Topoli, zakup nowego wozu bojowego dla OSP Izbica, zakup łodzi ratunkowej dla OSP Izbica, przebudowa wodociągu na ulicy Chmielnej w Tarnogórze.

Czy udało się pozyskać środki zewnętrzne na inwestycje w gminie?

Środki zewnętrzne przyznane i pozyskane do budżetu gminy, dla których podpisano umowy o dofinansowanie z Urzędem Marszałkowskim, wojewodą, Ministerstwem Sportu, Banku Gospodarstwa Krajowego dla realizowanych projektów kadencji 2014-2018, to kwota ponad 10 milionów 306 tys. zł, w tym między innymi na: budowę drogi gminnej



Droga w Orłowie Murowanym

w miejscowości Topola (223 tys. zł), budowę skateparku, boiska do siatkówki plażowej oraz boiska do koszykówki i lodowiska (426 tys. zł), rozbudowę budynku Zespołu Szkół w Izbicy (3 169 tys. zł), mieszkania chronione w Stryjowie (561 tys. zł), rozbudowę oraz zagospodarowanie Samorządowego Przedszkola w Izbicy (850 tys. zł), dostawę i montaż kolektorów słonecznych w ilości 478 instalacji w budynkach prywatnych zlokalizowanych na terenie gminy Izbica (3 755 tys. zł), przebudowa boiska Klubu Sportowego „Ruch” w Izbicy (243 tys. zł), budowę trzech placów zabaw dla dzieci w m. Ostrzyca, Tarzymiechy, Orów Drewniany (47 tys. zł).

Dzięki Pana inicjatywie uruchomiono fundusz sołecki. Co udało się zrealizować w ramach tego funduszu?

Fundusz sołecki powstał z inicjatywy władz gminnych i są to wydzielone środki w budżecie gminy na każde sołectwo – to mieszkańcy decydują o przeznaczeniu tych środków. Szczegółowy wykaz zadań i ich realizacja ze środków funduszu za rok: 2016, 2017 i częściowo za rok 2018 znajduje się na stronie internetowej gminy Izbica w zakładce „fundusz sołecki”.

Należy podkreślić, iż nie udało by się zrealizować wielu zadań, w tym z funduszu sołeckiego, gdyby gmina w latach 2015-2018 nie zakupiła podstawowego sprzętu drogowego w postaci: rozścielacza do kruszywa i asfaltu, skrapiarek do asfaltu, samochodu ciężarowego IVECO, koparki VOLVO, samochodów do 3 ton ładowności, walca drogowego, wyposażenia w inny sprzęt, taczki, kosi spalinowe i kosiarek do trawy, pił spalinowych, zagęszczarek, łopat, taczek, itp. wyposażenia warsztatowego. A przede wszystkim, gdyby nie pracownicy Urzędu Gminy i pracownicy do robót gospodarczych, w tym zatrudniani w ramach robót publicznych z Urzędu Pracy.

Jakie inwestycje są obecnie w trakcie realizacji?

Obecnie w trakcie realizacji jest nadbudowa, rozbudowa, remont oraz urządzenie terenu Przedszkola Samorządowego w Izbicy wraz z placem zabaw, parkingiem i drogą wewnętrzną w Izbicy przy ul. Klinkiernianej. Przewidywany termin oddania obiektu do użytku to gru-

dzień 2018 r. Trwa montaż kolektorów słonecznych. Do końca 2018 r. wykonanych zostanie co najmniej 250 instalacji. Trwa budowa sieci wodociągowej w m. Kryniczki, Kol Orłów Murowany i Majdan Krynicki, remont drogi gminnej Wirkowice – Tapiniec Dolny, budowa jeszcze w tym roku trzech placów zabaw w m. Tarzymiechy, Orłów Drewniany i Ostrzyca, przebudowa drogi powiatowej od drogi krajowej E-17 z dwoma mostami relacji: Wał – Dworzyska – Latyczów – Krasnystaw II.

Jakie zadania zostaną do realizacji w kadencji 2018-2023?

Z braku możliwości wyłonienia wykonawcy w trybie zamówienia publicznego nie zdołano w tym roku przeprowadzić kapitalnego remontu nawierzchni stadionu „Ruch” w Izbicy, z budową boiska wielofunkcyjnego do siatkówki i tenisa ziemnego oraz zakupić wyposażenia. Zadania do wykonania w 2019 roku: budowa basenu krytego przy Szkole Podstawowej w Izbicy, budowa sali gimnastycznej przy SP w Kol. Tarnogóra, remont, rozbudowa SP w Orłowie Drewnianym i Tarzymiechach, w tym budowa chodnika od zlewni mleka do szkoły, przeprowadzenie kapitalnego remontu SP w Wirkowicach ze wspólną kotłownią do ogrzewania Wiejskie-

go Domu Kultury, budowa wspólnie z Nadleśnictwem drogi gminnej dojazdowej do lasu Stryjów, tzw. Wygon, budowa drogi gminnej Kryniczki Kol. Wiszenki, budowa Centrum Edukacyjno-Turystyczno-Kulturalnego w Izbicy z garażami dla OSP Izbica, przeprowadzenie remontu budynku OSP Kryniczki, przeprowadzenie remontu OSP w Romanowie wraz zagospodarowaniem terenu, budowa sieci wodno-kanalizacyjnej (w tym przebudowa wodociągu w ciągu ul. Lubelskiej w Izbicy wraz z przyłączami do budynków mieszkalnych), budowa sieci kanalizacyjnej V etap w Izbicy: ul. Skarpa i ul. Lubelska wraz z przyłączami do budynków mieszkalnych, opracowanie dokumentacji i uzyskanie pozwolenia na przebudowę instalacji wodnej i budowę instalacji kanalizacyjnej w Tarnogórze, budowa bloku mieszkalnego socjalnego 12-rodzinnego w Izbicy przy ul. Klinkiernianej, opracowanie dokumentacji i budowa drogi gminnej Wirkowice – Tapiniec Górny, budowa drogi gminnej w m. Tarzymiechy III koło hydroforni, dokończenie budowy drogi gminnej Wirkowice – Bukowiec, budowa drogi dojazdowej do pól w Bobliwie, opracowanie dokumentacji i budowa drogi gminnej Dworzyska – Kol. Widniówka, opracowanie dokumentacji na budowę VI etapu instalacji wodno-kanalizacyjnej w Izbicy, przebudowa ulic wykonanych z klinkieru w Izbicy i Tarnogórze, budowa garażu przy budynku OSP w Orłowie Drewnianym, przebudowa Targowicy w Izbicy, budowa zbiornika wodnego na rzece Wolica – Wólka Orłowska – Topola.

Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.

KJ

zdjęcia: UG Izbica

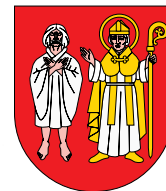


Na zdjęciach (od góry):

- Nowy wóz bojowy OSP Izbica
- Nowy chodnik w Tarnogórze
- Rozbudowa przedszkola w Izbicy



Łaziska – gmina aktywna



Rozmowa z Romanem Radzikowskim, wójtem gminy Łaziska

Drogi, ekologia i oświata – czy tak w skrócie można opisać najbliższe plany inwestycyjne gminy Łaziska?

W dużym skrócie. Rzeczywiście, jednym z największych czekających nas przedsięwzięć jest przebudowa około 5 km drogi gminnej Łaziska – Janiszów – Kamień, dawnego fragmentu byłej drogi wojewódzkiej 747, który dostaliśmy „w spadku” po przebudowie DW 747. Jesteśmy doskonale przygotowani do tej inwestycji – mamy opracowaną kompletną dokumentację, wszystkie pozwolenia – i obecnie staramy się o dofinansowanie ze środków zewnętrznych, bo jej koszt to prawie 6 mln zł. Liczymy na Unię Europejską lub nowy rządowy program budowy dróg lokalnych.

Kolejną dużą inwestycją realizowaną w tym i przyszłym roku jest montaż 572 instalacji solarnych w gospodarstwach na terenie gminy. Można powiedzieć, że po realizacji tego zadania niemal cała gmina będzie miała dostęp do energii pochodzącej prosto ze słońca. Obecnie jesteśmy w trakcie postępowania przetargowego. Wartość tej inwestycji to ponad 5,6 mln zł, ale dzięki dofinansowaniu z RPO WL udział mieszkańców gminy wyniesie niecałe 850 tys. zł.

Nieco mniejszym, ale nie mniej ważnym przedsięwzięciem, jest termomodernizacja budynku SP w Łaziskach, z wyposażeniem w pompy ciepła i instalację fotowoltaiczną. Koszt tej inwestycji to około 2,3 mln zł. Złożyliśmy dobrze przygotowany wniosek na jej dofinansowanie w ramach RPO WL na lata 2014-2020 i obecnie czekamy na jego ocenę. Mam nadzieję, że będzie pozytywna, bo dzięki temu kolejny gminny budynek będzie nie tylko bardziej przyjazny środowisku, ale także pozwoli nam znacznie zaoszczędzić na energii i ogrzewaniu.

To priorytetowe, ale niejedynie inwestycje, które obecnie realizujemy lub planujemy. Warto tu wymienić przebudowę drogi gminnej w Piotrowinie oraz remonty kolejnych świetlic wiejskich, które są ważnymi ośrodkami życia społecznego i kulturalnego.



Panie Wójcie, od 2002 roku, kiedy rozpoczął Pan urzędowanie, w gminie zaszły duże zmiany. Najwięcej środków pochłonęły inwestycje drogowe?

Tak, to były pracowite lata, a inwestycje drogowe rzeczywiście są najbardziej palącą potrzebą chyba wszystkich samorządów w Polsce. W naszej gminie przez ten czas wybudowanych lub wyremontowanych zostało ponad 50 kilometrów dróg gminnych, również dzięki temu, że na wiele z tych inwestycji udało nam się pozyskać dofinansowanie ze źródeł zewnętrznych – UE lub budżetu państwa. Trzeba też zaznaczyć, że jako gmina położona w bezpośrednim sąsiedztwie Wisły jesteśmy bardzo narażeni na powodzie, co szczególnie dotkliwie odczuliśmy w latach 2010 i 2014. Wiąże się to z koniecznością częstego naprawiania szkód wyrządzonych przez wodę, a więc także uszkodzonych dróg czy mostów. Woda płynie szybko, ale zniszczenia, które powoduje, naprawia się długo. Jeszcze w ostatnich dwóch latach kończyliśmy odbudowę kolejnych dróg zniszczonych przez powódź z 2014 r. w miejscowościach: Zakrzów, Kępa Gostecka czy Las Dębowy. Mam nadzieję, że zakończona w 2016 r. modernizacja wału przeciwpowodziowego pozwoli zapobiegać w przyszłości tak dużym szkodom.

Sieć dróg lokalnych w naszej gminie jest więc dobrze rozwinięta i utrzymana. Chciałbym, żeby jeszcze szybciej mógł poprawiać się także stan

techniczny łączących nas „ze światem” dróg wojewódzkich i powiatowych. W 2015 roku, po latach starań – można powiedzieć – wielu pokoleń, doczekaliśmy się wreszcie odbudowy mostu na Wiśle w Kamieniu; nieco wcześniej oddano do użytkowania nową nitkę drogi wojewódzkiej nr 747.

Inwestycje drogowe to również oświetlenie, parkingi i chodniki. O tym wszystkim też pamiętamy, dzięki czemu na terenie gminy stale podnosi się komfort i bezpieczeństwo na drogach, również wojewódzkich i powiatowych.

Przez te lata w gminie nie brakowało też innych inwestycji. Proszę o nich opowiedzieć.

Inwestowaliśmy – i stale inwestujemy – w infrastrukturę techniczną, ekologię, oświatę... Łaziska to piękna gmina, w której nie brakuje cennych przyrodniczo obszarów. Musimy zadbać o to, żeby mogły się nimi cieszyć także przyszłe pokolenia. Dziś wszystkie miejscowości w gminie posiadają sieć wodociągową i telefoniczną oraz uregulowaną gospodarkę odpadami (należymy do Celowego Związku Gmin „Prokober”). Budynek gminne, m.in. szkoły, są zadbane, sukcesywnie przeprowadzamy ich termomodernizację.

Pamiętamy również o przedsięwzięciach, które sprawiają, że w naszej gminie żyje się nie tylko coraz wygodniej, ale także coraz aktywniej i ciekawiej. Od 2005 roku przy szkole w Łaziskach dzia-

ła długo wyczekiwana przez mieszkańców nowoczesna i funkcjonalna sala gimnastyczna, na której budowę udało nam się pozyskać znaczne środki zewnętrzne. Z około 1,2 mln zł wartości tej inwestycji zaledwie 15 proc. pochodziło z budżetu gminy, pozostałe 85 proc. kosztów pokryło dofinansowanie z UE i budżetu państwa. Od kilku lat mieszkańcy naszej gminy mogą też korzystać z kompleksu „Orlik” w Łaziskach i zmodernizowanego boiska w Piotrowinie. Dzięki skutecznemu pozyskiwaniu środków zewnętrznych najmłodsi mają do dyspozycji atrakcyjne i bezpieczne place zabaw, a mieszkańcy w każdym wieku – wyremontowane i zmodernizowane świetlice, w których tętni życie kulturalne i społeczne poszczególnych miejscowości. Wszyscy jesteśmy też dumni z prężnej działalności Gminnej Biblioteki i Domu Kultury oraz dyrektora tej instytucji, Karoliny Suskiej. Między innymi dzięki jej pracy możemy pochwalić się bardzo wysokim (najwyższym w powiecie) zasięgiem czytelnictwa czy tytułem Lubelskiego Bibliotekarza Roku, który pani dyrektor zdobyła w 2016 roku.

Mogą się Państwo pochwalić również bardzo aktywnymi mieszkańcami, realizującymi się w działaniach kulturalnych, ale także np. w aż dwunastu jednostkach OSP...

To rzeczywiście dość dużo jak na niewielką gminę, ale pamiętajmy o występującym tu wysokim zagrożeniu powodziowym, o którym już wspominaliśmy. To strażacy – ochotnicy są zawsze gotowi stanąć w pierwszym szeregu, żeby nieść pomoc mieszkańcom nie tylko w przypadku pożaru, ale także powodzi czy jakiegokolwiek innego nieszczęścia. Tym większe uznanie i wdzięczność budzi ich ofiarność i bezinteresowna działalność na rzecz naszej społeczności. Dlatego w miarę możliwości staramy się pozyskiwać środki, żeby doposażyć działające na terenie gminy jednostki OSP w nowoczesny sprzęt czy remontować strażnice.

Skoro mowa o aktywności mieszkańców, warto wyróżnić aktywnie działający na naszym terenie Związek Sądowników Rzeczypospolitej Polskiej na czele z panem Krzysztofem Cebulką, który broni interesów zawodowych oraz praw sędziów. Prężnie podejmuje działania statutowe dla tworzenia trwałych podstaw prawnych,

ekonomicznych i organizacyjnych dla umocnienia polskiego sądownictwa oraz jego integracji w obrębie rynku UE.

Na naszym terenie mamy też zarejestrowanych ponad sto podmiotów gospodarczych działających w różnych dziedzinach.

Mój wielki podziw budzi również aktywność kulturalna i społeczna mieszkańców naszej gminy. Funkcjonujący w ramach Gminnej Biblioteki i Domu Kultury zespół folklorystyczny „Powiśle” nie tylko od ponad dwudziestu lat uświetnia swoimi występami gminne uroczystości i imprezy, ale także ze swoim repertuarem, prezentującym bardziej i mniej znany lokalny folklor, z powodzeniem występuje poza terenem naszej gminy. Licznymi nagrodami i wyróżnieniami może się pochwalić też dziecięcy zespół „Wisielka”, którego „hitem” repertuarowym są własne aranżacje piosenek ludowych. Natomiast młodzież utalentowana plastycznie może swój talent rozwijać w ramach grupy plastycznej „Graffiti”. Biblioteka patronuje też wielu innym formom aktywności mieszkańców. Mamy niesłychanie aktywne środowisko seniorów. Klub Seniora organizuje spotkania w bibliotece albo przy ognisku, wyjazdy kulturalne i integracyjne, różnorodne przydatne kursy i szkolenia, np. komputerowe albo dotyczące oszczędzania czy bezpieczeństwa. Nieoceniony jest też jego wkład w kultywowanie lokalnych tradycji i wspieranie regionalnej kultury. Ale tym, z czego nasza gmina jest chyba najbardziej znana, i to nie tylko w najbliższej okolicy, jest aktywność kobiet. Panie działają w takich organizacjach, jak Stowarzyszenie Kobiet „Łaziszczanki”, Międzypokoleniowy Klub Kobiet Aktywnych czy nowo powstałe

Drogi, ekologia i oświata – tak w skrócie można opisać priorytety gminy Łaziska



i aktywnie działające Stowarzyszenie Kobiet „Powiślanki” w Braciejowicach, które w ostatnim okresie odnosi duże sukcesy na polu kultywowania tradycji kulinarnych. W ramach tych organizacji panie wzajemnie się wspierają i inspirują do działań na rzecz kobiet, ale też całej gminy.

Czasami można usłyszeć, że Łaziska to aktywne kobiety. Nie tylko kobiety. Łaziska to piękna gmina zamieszkała przez aktywnych mieszkańców!

Jak zatem przedstawia się perspektywa przyszłych lat dla gminy Łaziska?

Najbliższe lata z pewnością stawiają przed nami nowe wyzwania, którym powinniśmy sprostać, ale też stwarzają nowe szanse, które należy wykorzystać. Mamy nadzieję, że dzięki ciężkiej wspólnej pracy na rzecz wszystkich mieszkańców, będzie to dobry czas dla rozwoju, promocji i wzrostu wartości gospodarczej naszej Łaziskiej Ziemi, co w konsekwencji zapewni stabilizację i satysfakcję całej społeczności lokalnej.

zdjęcia: UG Łaziska

Odnowione centrum Łazisk



Wygodne, otwarte, atrakcyjne – Tyszowce nad Huczwą

Rozmowa z Mariuszem Zającem, burmistrzem Tyszowiec



„Nasze miasto: wygodne dla mieszkańców, otwarte dla turystów, atrakcyjne dla inwestorów.” Motło społeczności Tyszowiec jawi się niezmiernie ambitnym, a co za tym idzie wartościowym. Jak więc lokalne środowisko na czele z władzą samorządową stara się je realizować?

Na bazie potencjału rzeki Huczwy został zrealizowany projekt współfinansowany z PROW na lata 2007-2014. Polegał na budowie infrastruktury turystycznej. Tak powstały dwie wieże widokowe, pomosty widokowe i cumownicze dla kajaków. Dużą atrakcją turystyczną jest wybudowana ferma wiatrowa. Dzięki środkom pozyskanym z Unii Europejskiej udało się wybudować place zabaw i przestrzeń sportową, z której korzystają dzieci i młodzież oraz pozostali mieszkańcy i turyści.

Staramy się także budować i remontować drogi. Poprawia to całą infrastrukturę, a dojazd do gminy jest przyjemniejszy. W ostatnim czasie zgłoszono potrzebę poprawy jakości oświetlenia. Wyszedłem, więc naprzeciw oczekiwaniom i złożyłem wnioszek do PROW na wybudowanie lamp solarnych.

W 2017 roku udało się nam przekształcić budynek dawnego internatu w budynek szkolny. Mieszczą się tam również jednostki organizacyjne, tj. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i Samorządowa Administracja Szkół. Wymagało to bardzo dużego nakładu pracy i środków finansowych.

Dużą bolączką, nie ukrywam, był brak sieci kanalizacyjnej w części miasta. Wierzę jednak, że ta sytuacja zmieni się w przyszłym roku. Wykonaliśmy już dokumentację projektową i pozyskaliśmy środki z RPO WL na jej budowę. Potrzeb jest wiele, dlatego w ich realizacji staram się szukać złotego środka ufając, że podołam wszystkiemu.

Herbem miasta i gminy jest biały orzeł usytuowany na czerwonym tle. To znak księcia mazowieckiego Władysława, który podarował ówczesnym po walkach ze Szwedami. Miał on zapewne stać się symbolem odwagi i ostatecznego zwycięstwa. Zapewne i dzisiaj miasto może być dumne z pokrewnych atutów już nie na polu bitwy, ale w dziedzinach inwestycyjnych i gospodarczych. Proszę o nich opowiedzieć.

Pełniąc funkcję burmistrza udało mi się pozyskać ok. 30 milionów zł. Realizowaliśmy zadania z zakresu poprawy infrastruktury drogowej, kanalizacyjnej, wodociągowej, sportowej i kulturalnej. Przeważająca ilość gminnych inwestycji realizowana jest w oparciu o środki zewnętrzne, w tym przede wszystkim z Unii Europejskiej. Najbliższymi planami do zrealizowania jeszcze w tym roku jest wybudowanie siłowni zewnętrznej i remont mogiły z 1920 r. na cmentarzu rzymsko-katolickim. Ponadto posiadam

podpisaną umowę z Urzędem Marszałkowskim na budowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej oraz na termomodernizację obiektu Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej, a także na realizację zadania pn. „Tyszowiecki Klub Seniora w Tyszowcach”. Obecnie oczekujemy na ocenę złożonych wniosków do PROW na „Zagospodarowanie przestrzeni publicznej poprzez wykonanie placu zabaw, oświetlenia obiektów sportowych oraz wykonanie utwardzenia z budową trybun” i „Przebudowę budynku Samorządowego Centrum Kultury w Tyszowcach”.

Zrealizowaliśmy projekt w zakresie OZE, tj. montaż 228 instalacji solarnych na budynkach mieszkalnych. W latach 2006-2017 udało się wykonać 47,28 km nawierzchni bitumicznych na drogach gminnych. W okresie mojej kadencji na terenie gminy powstało pięć gospodarstw agroturystycznych, zostało utworzone Samorządowe Centrum Kultury w Tyszowcach, przy którym została założona Tyszowiecka Orkiestra Dęta. Powstały i prężnie działają organizacje pozarządowe. W miejscowości Perespa powstał Ośrodek Opieki Diennej dla Osób Starszych. Wyremontowano też budynek po byłym Ośrodku Zdrowia.

Panie Burmistrzu, Tyszowce przez wiele lat cieszyły się mianem stolicy polskiego szewstwa. W przeszłości tutejszej ludności nie brakowało pomysłów na przedsiębiorczość. Jak dzisiaj samorząd wspiera rozwój lokalnego potencjału?

Od 2014 roku oprócz ulg i zwolnień ustawowych w gminie można uzyskać zwolnienie od podatku od



Droga Tyszowce – Mikulin



Najmłodszy mieszkańcy i ich rodzice
na nowym placu zabaw



Infrastruktura turystyczna w Czerminie

nieruchomości w związku z tworzeniem nowych inwestycji w ramach pomocy de minimis.

W trosce o jakość usług edukacyjnych oraz podniesienie kompetencji i zwiększenie szans edukacyjnych uczniów zrealizowaliśmy w tym roku projekty przy dofinansowaniu RPO WL. Były one skierowane do uczniów Szkoły Podstawowej w Tyszowcach, Perespy i Gimnazjum w Tyszowcach oraz 32 nauczycieli. Oczywiście dbamy również o starszych mieszkańców gminy i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Realizujemy projekt w ramach RPO WL, którego głównym celem jest podwyższenie poziomu aktywności społeczno-zawodowej. Mam nadzieję, że do końca 2018 r., gdy projekt zostanie zakończony, wszystkim jego uczestnikom uda się znaleźć pracę. W czerwcu została również otwarta Izba Pamięci, w której przedstawione są eksponaty związane z historią grodów czerwieńskich, dawnym życiem codziennym i rzemiosłem oraz militariami z okresu XX w. To z pewnością motywuje.

Co można powiedzieć też o rozwoju kultury tego miejsca. Wiemy, że na scenie działalności artystycznej i sportowej sukcesów również nie brakuje...

Podczas tegorocznego XX Święta Sportu Powiatu Tomaszowskiego „Ulhówek 2018” jako gmina zajęliśmy pierwsze miejsce. Na Igrzyskach Wojewódzkich okazało się, że Tyszowce to najbardziej usportowiona gmina spośród 35 gmin województwa lubelskiego. Od dwóch lat nasze panie na szczeblu powiatowym i wojewódzkim nie mają sobie równych w konkursie przeciągania liny. Rok temu na Igrzyskach Ogólnopolskich

w Spale nasze reprezentantki zajęły trzecie miejsce. W tym roku podczas finału centralnego w Siedlcach stanęły na najwyższym stopniu podium.

W gminie działają dwa kluby: Tyszwowski Klub Sportowy Huczwa Tyszowce i Miejski Klub Sportowy Pogoń Tyszowce. Huczwa w ostatnim sezonie wygrała rozgrywki Zamojskiej Klasy Okręgowej i awansowała do IV ligi. Pogoń Tyszowce prowadzi zajęcia sekcji zapasniczej i sumo. Warto wspomnieć tu ubiegłoroczne sukcesy. Jakub Antoszewski na międzynarodowych zawodach w Rumunii jako reprezentant Polski zdobył brązowy medal w kategorii do 100 kg, a Jakub Darmochwał z Mistrzostw Europy Seniorów i Młodzieżowców w Grzeczności przywiózł cztery krążki. Dwa złote i dwa brązowe.

Na polu artystycznym możemy pochwalić się czterema zespołami działającymi przy Samorządowym Centrum Kultury w Tyszowcach i chórem „Dominanta” z Zamłynia, który działa przy Ochotniczej Straży Pożarnej. Prężnie działa także wiele Kół Gospodyń Wiejskich.

Czym dzisiaj Tyszowce mogą przyciągnąć do siebie sympatyków krajoznawstwa, adeptów lokalnej historii i turystów?

Najcenniejszym zabytkowym obiektem jest grodzisko w Czerminie, gdzie niegdyś wznosił się wczesnośredniowieczny gród Czerwień, stolica Grodów Czerwieńskich. Podczas prac archeologicznych prowadzonych w tym miejscu odkryto cenną biżuterię z okresu X-XIII w. Wydarzenie to zaowocowało nagrodą miesięcznika „National Geographic Traveler” za naukowe odkrycie roku.

Trwałe miejsce w historii i rozgłos Tyszowcom przyniosła również

zawieszana tu 29 grudnia 1655 roku konfederacja przeciwko królowi szwedzkiemu, nazwana Konfederacją Tyszwiecką.

Ponadto warto wspomnieć, iż Tyszowce były przez wiele lat stolicą polskiego szewstwa. W przeszłości sztyto tu skórzane buty „tyszwowiaki”. Tyszowce mogą pochwalić się także wylewaniem największych na świecie, pięciometrowych świec.

Jeżeli chodzi o zalety krajoznawcze, płynące przez gminę rzeki Huczwa i Sieniocha są wyjątkowymi ostojami przyrody. Powstały tu obszary specjalnej ochrony przyrody Natura 2000: „Skarpa Dobużańska”, „Ostoja Pastwiska nad Huczwą”, „Zlewnia Górnej Huczwy” i „Dolina Sieniochy”. Sama zaś rzeka Huczwa staje się popularnym szlakiem kajakowym.

Panie Burmistrzu, gmina Tyszowce to ciekawa historia, niebanalna tradycja, bogactwo sukcesów w różnorodnych dziedzinach. To wszystko zaś w okolicznościach pięknej przyrody i przede wszystkim wśród wartościowych ludzi. Jak jest „jutro” tego miejsca i czego mu warto życzyć?

Mam nadzieję, że „jutro” naszej gminy jest czasem rozwoju i napływem inwestorów. Ludzie tu mieszkający są ambitni, wykształceni, otwarci, nauczani pracy i umiejący odnaleźć się w każdej sytuacji. Wierzę, że na terenach inwestycyjnych powstaną nowe zakłady pracy umożliwiające podjęcie aktywnej działalności naszym mieszkańcom. Chyba takiego życzenia i sił do jego realizacji pragnęłbym oczekiwać.

zdjęcia: UM Tyszowce



Tyszowce to najbardziej usportowiona
gmina województwa lubelskiego

Sprawy Wojsławic są dla mnie najważniejsze

Rozmowa z Henrykiem Gołębiowskim, wójtem gminy Wojsławice

Nie sposób nie zacząć od gratulacji. W plebiscycie na Samorządowca Roku 2017, w konkursie adresowanym do wójtów, burmistrzów, radnych powiatu chełmskiego i radnych gmin, zajął Pan zaszczytne drugie miejsce. Tak komentował Pan to wydarzenie: „Bycie w ścisłej czołówce samorządowców powiatu chełmskiego to zaszczyt, ale i zobowiązanie do dalszych wysiłków służących rozwojowi gminy Wojsławice”. Co stało się dla Pana czynnikiem motywującym do pracy z ludźmi i dla nich?

Bardzo dziękuję za gratulacje. Czynnikiem motywującym do pracy jest chęć działania, którą wykazują mieszkańcy naszej gminy. W tym miejscu chciałbym podziękować im za dobrą współpracę. Chcę wspólnie z nimi i dla nich kontynuować dalszy i ambitny program rozwoju gminy.

Dzięki oszczędnej i rozsądnej gospodarce, lepszej jakości zarządzania gminą, budżetem i jednostkami organizacyjnymi, mogę zapewnić o stabilnej sytuacji finansowej. Na koniec 2016 i 2017 roku gmina zanotowała nadwyżkę budżetową. Na realizację dotychczasowych zadań nie zaciągaliśmy żadnych kredytów i nie korzystaliśmy z kredytu w rachunku bieżącym. Spłaciliśmy ponad 2 500 000 zł kredytów zaciągniętych w poprzednich kadencjach i mimo to potrafilismy wygospodarować w budżecie środki finansowe na realizację wielu zadań oczekiwanych przez mieszkańców. Szeroki ich zakres był możliwy dzięki aktywnemu i skutecznemu pozyskiwaniu środków zewnętrznych, głównie z Unii Europejskiej, ale także ze źródeł rządowych i samorządowych. Z większości tych instrumentów skorzystało dopiero w tej kadencji samorządu.

Wspomina Pan, iż w ostatnim czasie gmina otrzymała liczne dofinansowania i granty pochodzące z różnorodnych źródeł...

Mogę powiedzieć o dużym sukcesie w tym obszarze. Gmina Wojsławice pozyskała ze źródeł zewnętrznych kwotę 8 729 670 zł dotacji. Jest to kwota ponad czterokrotnie większa niż w całym poprzednim okresie programowania budżetu UE 2007-2013. Gros pozyskanych dotacji, bo aż 90 procent, pochodzi z różnych programów Unii Europejskiej. Ponadto warto podkreślić, że ponad 400 tys. zł dotacji pozyskały nasze stowarzyszenia, OSP i GCKSiT.

Jak więc prezentuje się realizacja podjętych inicjatyw i wykorzystanie przyznanych środków? Wiele z nich ku radości społeczności lokalnej udało się sfinalizować...

Mówiąc o inwestycjach drogowych należy stwierdzić, że dla poprawy warunków gospodarowania przez naszych rolników przeprowadzono w większości sołectw remonty dróg dojazdowych do pól, remonty i budowę przepustów, pogłębianie i oczyszczanie rowów przy drogach. O nowe nawierzchnie asfaltowe wzbogaciły się sołectwa: Witoldów, Kukawka, Trościanka, Stary Majdan, Rożęcina i Putnowice Wielkie-Kurytyny.

Drogi z kamienia powstały w Ostrowie i Kukawce, a w Majdanie Ostrowskim przeprowadzono remont przepustów i drogi oraz poszerzono i wzmocniono jej skarpę. Przy ul. Uchańskiej wykonano jeden kilometr chodnika wraz z wjazdami na prywatne posesje. Powstały trzy nowe parkingi: jeden z kostki brukowej i dwa z kamienia drogowego. W Majdanie Kukawieckim wykonano odcinek drogi z płyt jumbo, a w Majdanie mieszkańcy sami utwardzili 350 m drogi trylinką przekazaną przez gminę. Wykonano także generalny remont budynku byłego przedszkola. Rewitalizacji poddano skwer Tadeusza Kościuszki. Natomiast teren rekreacyjny przy stawie w Wojsławicach wzbogacony został o plenerową siłownię i plac zabaw dla dzieci. Ponadto przeprowadzono poważny zakres prac



Droga w Starym Majdanie

remontowych w aż siedmiu remizo-świątlicach w: Putnowicach Kolonii, Turowcu, Hucie, Rozięcinie, Nowym Majdanie, Starym Majdanie i Wojsławicach. To niespotykana dotychczas skala i zakres remontów w tym obszarze. Była ona możliwa dzięki dużemu zaangażowaniu mieszkańców i druhów z OSP.

W siedmiu miejscowościach wymieniono na nowe przystanki autobusowe, a w kilku innych wykonano ich remonty. W Wólce Putnowickiej i w Popławach wykonano oświetlenie uliczne, a w pozostałych miejscowościach zwiększono ilość lamp oświetleniowych o ponad 50 szt.

W sferze modernizacji i inwestycji podejmuje się również wyzwanie, które z pewnością będą wspierać promocję produktów lokalnych.

Zgadza się. Niezwykle ważnym i priorytetowym zadaniem w tej kwestii jest przebudowa targowiska w Wojsławicach. Dofinansowanie na to zadanie pozyskaliśmy z PROW jako jedyna gmina w powiecie chełmskim. Będzie to targowisko z prawdziwego zdarzenia, nowoczesne i przestronne, w całości utwardzone, z zadaszonymi miejscami do handlu. Zakres prac jest bardzo zaawansowany, a ich zakończenie planowane jest na początek listopada br.

Gmina Wojsławice realizuje również projekt „Odnawialne źródła energii”.

Tak, realizujemy go w imieniu mieszkańców i dla nich. Z różnych jego form, tj.: kolektorów słonecznych, pomp ciepła i wymiany pieców na pelet, skorzysta ok. 170 gospodarstw domowych. Jesteśmy w trakcie aktualizacji list, podpisywania umów z mieszkańcami i przygotowujemy procedurę przetargową w celu wyłonienia wykonawcy.



Wyremontowana remizo-świątlica w Putnowicach Kolonii



W imieniu i dla mieszkańców realizowany był także projekt utylizacji eternitu z budynków prywatnych. Z tych programów w latach 2015-2018 skorzyszczało 97 gospodarstw. To wszystko bardzo nas cieszy.

Władze gminy Wojsławice zadbały także o realizację zadań z zakresu gospodarki wodnościekowej.

W trakcie realizacji jest budowa 4 km sieci wodociągowej w Putnowicach Wielkich-Kurytyny i ul. Grabowieckiej. Trwają prace przy budowie 47 przydomowych oczyszczalni ścieków. Modernizowana jest gminna oczyszczalnia ścieków w Wojsławicach. Zakupiono także sprzęt do udrażniania kanalizacji oraz ciągnik wraz z beczką asenizacyjną do odbioru ścieków. Przeprowadzono remonty budynków ujęć wody w Hucie i Starym Majdanie.

Gmina z chęcią angażuje się w sferę spraw społecznych. Również na tym polu może być dumna z osiągniętych sukcesów. Co należałoby tu przywołać?

Dla potrzeb Warsztatu Terapii Zajęciowej w Wojsławicach zakupiono nowy samochód przystosowany do przewozu osób niepełnosprawnych.

Dzięki pozyskanemu dofinansowaniu z RPO WL tworzony jest „Klub Seniora – Aktywna Jesień”, który będzie spełniał rolę dziennego ośrodka wsparcia. Swoją opieką obejmie 25 podopiecznych, a kilka osób z terenu gminy otrzyma pracę.

Co ważne, wspólnie z Lokalną Grupą Działania Ziemi Chełmskiej oraz osobami zainteresowanym podjęciem pracy podpisaliśmy list intencyjny o utworzeniu spółdzielni socjalnej. Trwa jeszcze rekrutacja uczestników, a na jesieni przeprowadzone zostanie ich szkolenie. Rozpoczęcie działalności spółdzielni planowane jest

na wiosnę 2019 roku.

Staramy się również dbać o bezpieczeństwo naszych mieszkańców. Aby poprawić jego jakość, zakupiono samochód pożarniczy dla OSP Wojsławice i OSP Nowy Majdan. Dokonano również zakupu dodatkowego sprzętu, wyposażenia i umundurowania dla jednostek OSP. Zakupiono także dwa pługi i przystosowano pojazdy do odśnieżania dróg gminnych. Nabyliśmy również równiarkę do ciągnika w celu remontu dróg gruntowych.

Dzisiejszą rzeczywistość Wojsławic można określić jako wielopłaszczyznowy rozwój. Zapewne bazuje ona na osobliwej tradycji i historii. Trzy kultury: katolicka, prawosławna i żydowska od wieków kształtowały tę miejscowość. Krajobraz gminy daje również możliwość całorocznego odkrywania swojego piękna. Samorząd z powodzeniem sprzyja tym, którzy aktywnie na łonie natury pragną spędzać czas.

W zakresie dziedzictwa kulturowego i naturalnego realizujemy projekt „Na szlaku kultur i tradycji Ziemi Wojsławickiej”, w ramach którego remontujemy trzy budynki: zabytkowej synagogi oraz szkół w Majdanie Ostrowskim i Rozięcinie, z przeznaczeniem ich na cele kulturalne, powiązane z rozwojem turystyki.

W ostatnich tygodniach oddaliśmy do użytku dwie przyrodnicze ścieżki edukacyjne w Starym Majdanie i Majdanie Ostrowskim. Razem z już istniejącymi atrakcjami turystycznymi – krynica i studnią w Rozięcinie, krynica w Hucie, izbą ludową w Majdanie Ostrowskim oraz zabytkami trzech kultur: kościołem rzymskokatolickim, cerkwią prawosławną i synagogą żydowską – stanowią one olbrzymi potencjał turystyczny.

Plany na przyszłość?

Dzięki naszym działaniom oraz pozyskanym dotacjom możliwa była realizacja różnych projektów służących mieszkańcom o wartości ponad 14 mln zł. To niespotykany dotąd zakres i wartość realizowanych zadań.

Nie chcemy jednak „spocząć na laurach”. Jest co robić, ale co ważne, optymistycznie patrzymy w przyszłość. Ambitnych planów i zamierzeń jest wiele. Pragniemy je sukcesywnie realizować.

zdjęcia: UG Wojsławice



Ścieżka edukacyjna w Starym Majdanie

Marketing internetowy w lokalnym biznesie



W internecie bardzo często poszukujemy informacji na temat lokalnych firm, usług, sklepów, restauracji itd. Niestety lokalni przedsiębiorcy nie doceniają potencjału drzemącego w sieci, ignorując przydatne narzędzia e-marketingu, a tym samym tracąc szansę na dotarcie do klientów. Musisz dać klientowi szansę na znalezienie Twojej firmy! Z artykułu dowiesz się, jak działać w poszczególnych kanałach, m.in. wyszukiwarkach, mediach społecznościowych, mobile.



Agnieszka Wójcikowska

– absolwentka socjologii UMCS ze specjalizacją innowacyjna gospodarka. Poznała najnowsze trendy z marketingu internetowego na studiach podyplomowych z marketingu internetowego w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Posiada 8 letnie doświadczenie we współpracy z samorządami, NGO, a przede wszystkim biznesem. Prowadzi firmę o nazwie Projektor, która w ciągu ostatniego roku pomogła ponad 100 osobom rozwinąć własny biznes poprzez opracowanie biznesplanów, planów rozwoju przedsiębiorstw, wniosków o dofinansowanie.

Chcesz dowiedzieć się, jak krok po kroku zbudować skuteczną kampanię w internecie? Zapraszam do dyskusji na temat artykułu oraz kontaktu – zachęca autorka.

Jeśli Twoja firma działa w obrębie danego miasta czy dzielnicy, to Twój marketing również powinien koncentrować się na tym terenie.

Różnica pomiędzy tradycyjnym a internetowym marketingiem polega na tym, że w tym pierwszym płacisz za dotarcie do zainteresowanych i niezainteresowanych odbiorców. Przewagą e-marketingu jest dotarcie jedynie do osób, które mają potrzebę skorzystania z Twoich usług. Dzięki temu jest ona bardziej efektywna ekonomicznie.

Jest wiele możliwości i narzędzi do promowania w internecie. Ich wybór zależy od branży i budżetu. Tym co jest niezbędne to oznaczenie firmy w Google Maps, profil w mediach społecznościowych oraz optymalizacja strony internetowej pod kątem użytkowników.

Google Maps

Google personalizuje swoje wyniki wyszukiwania w zależności od kilku czynników. Jednym z najbardziej istotnych jest lokalizacja. Marketing w lokalnych wynikach wyszukiwania musi to uwzględniać. Jeśli wyszukujesz hasło „mechanik samochodowy”, to prawdopodobnie w wynikach pojawi się lista stron i rozmaitych wizytówek serwisów znajdujących się właśnie w Twoim mieście (lub miejscu, w którym aktualnie przebywasz). I bardzo dobrze, bo skoro szukasz usług mechanika, to prawdopodobnie chcesz z nich skorzystać gdzieś w pobliżu. Nie możesz sobie pozwolić, aby klienci korzystający z wyszukiwarki nie trafiali na Twoją ofertę. Dlatego też prowadząc lokalny

biznes musisz zadbać, aby Twoja strona była kojarzona przez Google z określoną miejscowością, dzielnicą lub nawet ulicą.

Przede wszystkim należy stworzyć wizytówkę w Mapach Google i uzupełnić wszystkie informacje – tytuł, opis, kategorię czy zdjęcia, pamiętając o uzupełnieniu aktualnych danych. Dzięki temu dasz Google możliwość skojarzenia strony z miejscem prowadzenia działalności, a swoim klientom na odnalezienie firmy.

Google AdWords

To oficjalny program reklamowy Google, za pomocą którego tworzy się płatne kampanie reklamowe w wyszukiwarce. Na rynku polskim jest on monopolistą. Podstawową zaletą tego programu jest płatność za efekty. Reklamę może widzieć nawet 100 tys. osób, ale opłata pobierana jest jedynie za to, że ktoś wejdzie na Twoją stronę. Nieważne jaki masz budżet na reklamę, nie ma dolnej granicy. Możesz zainwestować nawet 300 zł w miesiącu.

AdWords daje wiele możliwości zważania grupy odbiorcy reklam. Na przykład klientów zainteresowanych słowami kluczowymi możemy znaleźć kierując reklamę na określoną frazę, np. „manicure Lublin” – trafimy wtedy tylko do osób, które wpiszą to hasło w wyszukiwarkę. Inną możliwością jest kierowanie geograficzne – gdy kupujemy reklamę na dane słowo kluczowe, możemy zdecydować, czy będzie ona wyświetlana użytkownikom w konkretnej lokalizacji (np. Puławy). Możemy też skierować reklamę na konkretne

urządzenia, decydując, że ma się ona wyświetlać np. jedynie użytkownikom telefonów komórkowych. Jest wiele możliwości zawężania grupy odbiorców (wiek, płeć, lokalizacja, zainteresowania i wiele innych) tak, by odpowiadali profilowi naszego klienta. Niektórzy, prowadząc działania na własną rękę, bez wiedzy i doświadczenia, dodają jedynie słowa kluczowe związane z miastem, zamiast zawęzić zakres geograficzny kampanii do tegoż.

Płatne kampanie reklamowe są bardzo efektywne. Przy odpowiednio skonfigurowanej reklamie docieramy do odbiorców naszej usługi czy produktu, a nie wszystkich. Płacimy za nią wówczas, gdy internauta odwiedzi naszą stronę internetową/profil w mediach społecznościowych. Takie działania pozwolą Twojej firmie znaleźć się na pierwszych miejscach listy wyszukanych pozycji w wyszukiwarce Google.

Aplikacje mobilne

Jeśli prowadzisz restaurację, warto zainteresować się aplikacjami mobilnymi, służącymi do łatwiejszego i wygodniejszego znajdowania miejsc z dobrym jedzeniem. Zaprezentuj się szerszemu gronu klientów, którzy być może nie mieli pojęcia, że Twoja restauracja ma tak dobre opinie. Oczywiście to tylko przykład jednej z branż, a podobne rozwiązania stosuje się

również w innych biznesach.

Klienci często kierują się opinią innych odbiorców usług, produktów. Dzięki temu minimalizują swoje ryzyko związane z płatnością u nieznanego usługodawcy. Zadowoleni klienci i ich opinie w internecie pozwalają na budowę zaufania.

Media społecznościowe

Stworzenie strony w mediach społecznościowych to absolutna podstawa – niezależnie czy masz lokalny czy globalny biznes. Serwisy społecznościowe mają ogromny potencjał w tym zakresie z kilku względów. Po pierwsze, jak sama nazwa tego kanału komunikacji wskazuje, funkcjonują w nich określone społeczności (np. lokalne). Po drugie, bardzo często korzystamy z nich za pomocą telefonów komórkowych, które towarzyszą nam także przy poszukiwaniu rekomendacji i podczas zakupów.

Tworząc atrakcyjną wizytówkę będziesz w stanie zainteresować lokalną społeczność, lecz musisz pamiętać o kilku wskazówkach. Podaj jak najwięcej informacji: adres, zdjęcia, opis, adres Twojej strony internetowej... poproś zadowolonych klientów, aby wystawili Ci pozytywną opinię na Facebooku. Staraj się odpowiadać na komentarze, zarówno pozytywne jak i negatywne. Jeśli ktoś jest wyraźnie niezadowolony – zrekompensuj mu to w jakiś oryginalny sposób. Motywuj obserwujących

Dobre praktyki przy tworzeniu jednolitych treści:

- cele i architektura informacji,
- styl, ton komunikacji,
- grupa docelowa,
- zasady pisania,
- gramatyka,
- obrazy i formatowanie,
- linkowanie i cytowanie,
- dozwolone i niedozwolone treści.

profilu do działania, angażuj (zobacz, znajdź, kup). Wykorzystaj potencjał Facebook Ads – zasada działania podobna jak w przypadku AdWords – zawęż reklamę do pewnego obszaru i działaj!

Content marketing – treści tworzone z myślą o kliencie lokalnym

Content marketing, czyli tzw. marketing treści, polega na budowaniu długotrwałych relacji z odbiorcą poprzez interakcję i zaangażowanie obydwu stron. Tworzy się je poprzez publikowanie atrakcyjnych i przydatnych treści, które zainteresują ściśle sprecyzowaną grupę odbiorców. Treści mogą przybierać różne formy: artykułów, filmików, webinarów, prezentacji multimedialnych, wykresów czy grafik.

Według ContentStream klient, zanim zdecyduje się na zakup danego produktu, korzysta z jedenastu źródeł pozwalających zdobyć informacje o produkcie. Dzięki marketingowi treści możliwe jest szybsze budowanie relacji z klientem poprzez informacje, których on właśnie poszukuje. Bardzo istotną korzyścią jest budowanie pozytywnego wizerunku firmy oraz skojarzeń związanych z marką danego produktu. 82 proc. konsumentów po zetknięciu się z treściami content marketingowymi, bardziej pozytywnie postrzega daną firmę.

Twórz użyteczne treści dla swoich odbiorców i dystrybuuj je w sieci; pamiętaj przy tym, aby były związane z twoim stacjonarnym biznesem lub chociażby informowały o jego położeniu.

Agnieszka Wójcikowska



Pod patronatem Lipińskiego i Wieniawskiego



Zakhar Bron, Maxim Vengerov,
Ines Issel Burzyńska, laureatka konkursu w 2015 r. w grupie młodszej

Od roku 1979, co trzy lata Międzynarodowy Konkurs Młodych Skrzypków im. K. Lipińskiego i H. Wieniawskiego w Lublinie skupia uwagę wiolinistów i miłośników muzyki skrzypcowej, a tytuł laureata lubelskich konfrontacji wykonawczych otwiera młodym muzykom drogę do solistycznej kariery. Wystarczy wspomnieć tu nazwiska tej miary wirtuozów, co Victoria Mułłowa, Vladimir Repin czy Maxim Vengerov, a także czołówkę polskich skrzypków: Bartłomieja Nizioła, Piotra Pławnera, Kubę Jakowicza, Dominikę Falger, Patrycję Piekutowską czy Piotra Kwaśnego.

Początki były skromne. W roku 1967 Towarzystwo Muzyczne w Lublinie zorganizowało lokalny Mały Konkurs im. H. Wieniawskiego dla uczniów szkół muzycznych. Była to próba wskrzeszenia tradycji konkursowych miast, sięgających roku 1919, gdy lubelskie towarzystwo miłośników muzyki zorganizowało pierwszy w Polsce niepodległej konkurs pianistyczny im. Ignacego Paderewskiego. Impreza ta nie miała wówczas konkurencji, ale też nie otrzymała cyklicznej formy. Zainteresowanie „małym” konkursem zachęciło Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego do rozszerzenia formuły i zorganizowania trzy lata później Ogólnopolskiego Festiwalu Młodych Skrzypków. Wśród inicjatorów konkursu należy wymienić Oskara Ruppla, Jacka Ossowskiego i prof. Zenona Brzewskiego.

Pierwszym konfrontacją skrzypcową w Lublinie przewodniczyła Irena Dubiska. Przyjęcie przez tę wybitną skrzypaczkę zaproszenia do jury sprawiło, że konkurs stał się wiarygodny. Do grona jurorów został zaproszony również Roman Totenberg. Od 1979 lubelskie konfrontacje wykonawstwa muzycznego znane są pod nazwą: Międzynarodowy Konkurs Młodych Skrzypków. Na drugim

konkursie funkcję przewodniczącą komisji konkursowej objął Zenon Brzewski. Kolejne zmagania młodzieży wiolinistycznej, zwykle na jesieni, odbywały się regularnie, co trzy lata. Od roku 1985 lubelski konkurs zyskał jeszcze jednego patrona o lubelskim rodowodzie i obecnie występuje pod nazwą Międzynarodowego Konkursu Młodych Skrzypków im. Karola Lipińskiego i Henryka Wieniawskiego, oddającą bogate tradycje wiolinistyczne Lubelszczyzny.

IV Międzynarodowy Konkurs Młodych Skrzypków zbiegł się z jubileuszem 90-lecia działalności lubelskiego Towarzystwa Muzycznego (1988). Był to dobry rok dla polskich adeptów wiolinistyki, którzy po raz pierwszy właśnie w tej edycji zajęli najwyższe pozycje. W grupie młodszej cudownym dzieckiem okazał się 14-letni wówczas Bartłomiej Nizioł (wychowanek prof. Jadwigi Kaliszewskiej z Poznania). Z kolei w grupie starszej triumfowała Monika Jarecka z Bydgoszczy (uczennica prof. Zenona Brzewskiego). W roku 1991 polska ekipa podzieliła się nagrodami: drugą (Piotr Pławner z Łodzi i Ewa Pyrek z Krakowa) i trzecią (Dominika Falger z Lublina). Na kolejnym konkursie (1994)

w grupie młodszej nagrodę otrzymał Paweł Kwaśny. Na konkursie tym triumfował Denis Goldfield z Łubki, wychowanek prof. Zakhara Brona. Po I. Dubiskiej i Z. Brzewskim pieczę nad pracą jurorów konkursu sprawował lublinianin, Edward Zienkowski. Od roku 2003 obradom komisji niejednemu raz przewodniczył Roman Lasocki. Chociaż ustalono, że gremium konkursowemu zawsze będzie przewodniczył Polak, to jednak tę zasadę zmieniono przy dziesiątej edycji (2009),



Vadim Repin

kiedy to na czele jury stanął Zakhar Bron. Honorowo na czele międzynarodowego gremium stali: I. Dubiska, R. Totenberg i K. A. Kulka.

Ostatnia edycja konkursu miała miejsce w 2015 roku. Oceny

młodych uczestników konkursu dokonywało 15-osobowe jury. Na jego czele stanął prof. Zakhar Bron, a funkcję wiceprzewodniczącego pełnił prof. Roman Lasocki. W grupie starszej jurorzy przyznali dwie równorzędne pierwsze nagrody, otrzymali je Elli Choi z USA i Eva Rabczewska z Ukrainy. Drugiej nagrody nie przyznano, a trzecią otrzymała Kyoto Ogawa z Japonii. W grupie młodszej zwycięzców jest troje: Eugene Kawai z Japonii, Elea Nicke ze Szwajcarii oraz Ines Issel Burzyńska, pochodzenia hiszpańsko-polskiego. Drugą nagrodę przyznano Palomie So Chin Cham pochodzenia kanadyjsko-chińskiego, a trzecią – Nao Mizukoshi z Japonii.

Ustalona ranga Międzynarodowego Konkursu Młodych Skrzypków powoduje, że od lat znani skrzypkowie i pedagodzy chętnie przyjmują zaproszenia do udziału w jury. Wagę lubelskiego turnieju skrzypcowego wyznacza obecność na nim największych autorytetów wiolinistyki polskiej. Polską szkołę skrzypcową reprezentowali: Eugenia Umińska, Jadwiga Kaliszewska, Iwona Wojciechowska, Tadeusz Gadzina, Michał Grabarczyk, Krzysztof Jakowicz, Konstanty Andrzej Kulka, Roman Lasocki, Stanisław Lewandowski, Mirosław Ławryniewicz, Paweł Puczek, Zbigniew Szlezer, Roman Totenberg i wielu innych muzyków, którzy wnieśli cenny wkład w kształtowanie kultury polskiej i jej rozwój. Jubileuszowy konkurs w roku 2006 uświetniła Wanda Wilkomirska, która po raz drugi w historii lubelskiej imprezy zajęła zaszczytne miejsce w gronie międzynarodowego jury. Po latach skrzypaczka przyznała: „przyjęłam zaproszenie, bo Lublin darzę wielkim sentymentem”.

Roman Lasocki, przewodniczący jury w 2003 roku, podkreślał: – *Powszechne jest mniemanie, iż lubelski konkurs oferuje uczestnikom nie tylko świetne warunki do rywalizacji, ale także stwarza niezwykle przyjazną atmosferę, co w sytuacji ogromnego stresu towarzyszącego udziałowi w tak poważnej imprezie jest szczególnie istotne. Jest to niewątpliwą zasługą oddanych sercem tej idei członków Towarzystwa Muzycznego. Na początku był to Jacek Ossowski. Jego ogromne zaangażowanie budzi szacunek i uznanie. Staram się godnie kontynuować jego dzieło, pełniąc funkcje dyrektora konkursu, wiceprezesa i dyrektora jednej z najstarszych instytucji kultury w Europie, jaką jest Towarzystwo Muzyczne*

im. H. Wieniawskiego w Lublinie.

Swoistą opieką otacza lubelski konkurs prof. Zakhar Bron. Ten wytrawny pedagog od lat przywozi do Lublina genialnych młodych skrzypków, których kształci w sztuce wykonawczej. Można rzec, że ten wybitny wiolinista budował „szkołę Zakhara Brona” wszędzie tam, gdzie prowadził własną klasę. Wykształcił najwybitniejsze talenty skrzypcowe naszych czasów: Maxima Vengerova, Vadima Repina i Natalię Prischepenko. Prof. Bron uczy w najbardziej prestiżowych konserwatoriach Europy. Podróżując po świecie prowadzi wykłady i kursy mistrzowskie. Lublin jest jednym z miejsc, do którego Mistrz Bron wraca najchętniej. Przyjeżdża tu ze swoimi uzdolnionymi młodymi uczniami, poczynając od drugiej edycji konkursu. Być może to „duch miejsca” – miasta urodzenia Henryka Wieniawskiego i Stanisława Serwaczyńskiego – przyciąga tutaj wybitnego skrzypka, a może bliskie mu jest polskie rozumienie wykonawstwa wiolinistycznego. „Szkoła Brona” reprezentuje wszakże najlepsze walory wielowiekowej spuścizny wiolinistyki europejskiej. Nie brakuje w niej elementów o polskim rodowodzie. Maestro Zakhar Bron potrafił także znaleźć czas, aby z antypodów wpaść na chwilę do Lublina na odsłonięcie pomnika Wieniawskiego przed gmachem Filharmonii Lubelskiej i na ulicznym koncercie wykonać kilka utworów patrona tej instytucji. Piękny to przykład bezinteresownej całkowicie przyjaźni okazywanej miastu i muzyce polskiej. Od 2016 roku prof. Zakhar Bron pełni funkcję

prezesa Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego w Lublinie.

Skrzypcowy „genius loci” miasta nad Bystrzycą z pewnością sprzyja młodzieży muzycznej i dobrze służy jej pedagogom. Tak, to miasto Henryka Wieniawskiego od wielu lat jest ważkim miejscem międzynarodowych konfrontacji wiolinistycznych, uznanych za największą tego typu imprezę na świecie. W tym roku, który jest rokiem jubileuszu 120-lecia Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego w Lublinie, po raz czternasty gościmy w Lublinie najwybitniejszych profesorów, pedagogów oraz młodych wiolinistów z 25 krajów świata. Działania nasze wspierają swoim autorytetem, patronując imprezie: minister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Piotr Gliński, marszałek województwa lubelskiego Sławomir Sosnowski, prezydent Lublina dr Krzysztof Żuk oraz J.M. ks. prof. Antoni Dębiński, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Życzymy wszystkim osiągnięcia jak najlepszego wyniku, ale kierujemy się zasadą, że na lubelskim konkursie nie ma przegranych. Sam fakt udziału w tak prestiżowej imprezie, przygotowanie i wykonanie przez uczestników tak trudnego i wymagającego programu, już jest dużym sukcesem i stanowi kolejny, ważny krok w karierze tych młodych, bardzo utalentowanych wiolinistów.

Ryszard Piotr Heliasz

dyrektor Towarzystwa Muzycznego
im. H. Wieniawskiego w Lublinie
dyrektor Konkursu Młodych Skrzypków



Ryszard Piotr Heliasz i profesorowie: Zakhar Bron, Mieczysław Szlezer i Roman Lasocki

Lubelska kultura z impetem przekracza własne bariery

„Z moich obliczeń wynika, że Lublin jest pępkiem świata” – te słowa przed kilkoma wiekami doskonale opisywały charakter tego miasta. Autorem ich jest oczywiście Jakub Izaak Horowitz, zwany Widzącym z Lublina, a ich pierwotny kontekst usytuowany był w jego religijnych rozważaniach. Można pokusić się jednak o swoistą reinterpretację tych słów – istotnie kiedyś miasto z Kozłem w herbie funkcjonowało jako pępek – może nie świata, a Rzeczypospolitej – zarówno w dziedzinie handlu, społecznej tolerancji, jak i kultury. Mimo że historia nie obeszła się z nim delikatnie, powoli buduje się dziś na nowo wizerunek Lublina jako ośrodka znaczącego, przynajmniej w zakresie życia kulturalnego.

Pytając o Lublin często słyszy się, że jest to miasto o niezwykłym potencjale w zakresie kreatywności, a przez to, że cechuje je szeroki dostęp do wydarzeń z zakresu kultury – i to w przedziale od jej przejawów nazywanych ogólnie popkulturą, po sztukę wysoką. Od kilku lat rośnie zainteresowanie ofertą Lublina wśród odbiorców z całej Polski, a to za sprawą działalności zarówno licznych organizacji pozarządowych, jak i lokalnych instytucji kultury.

Projekty o charakterze teatralnym ujmują w Lublinie szerokie spektrum działalności. Przede wszystkim jednak uwagę przyciągają inicjatywy o charakterze innowacyjnym – tak te powstające w kręgu organizacji pozarządowych, jak i w zinstytucjonalizowanych teatrach. Warto wspomnieć, że Teatr im. J. Osterwy zrealizował

kilka lat temu produkcję „Mistrza i Małgorzaty” w reżyserii Artura Tyszkiewicza, która ostatecznie zakończyła się sukcesem „na deskach” Teatru Telewizji, co w efekcie przyciągnęło do Lublina widzów z całej Polski – tych, którzy od lat są wiernymi fanami wiekopomnej powieści Michaiła Bułhakowa i tych, którzy lubują się w teatrze rodem z XXI wieku. Także ostatnia premiera Osterwy, „Świętoszek”, ma szansę odbić się echem wśród publiczności spoza miasta. Polemika z realiami, w jakich ukazał się ten dramat, nie tylko odpowiada trudnym wymaganiom kontekstu, ale i radzi sobie w zakresie osiągania klarowności przekazu założeń twórców spektaklu na czele z reżyserem Remigiuszem Brzykiem.

Barierą, która zdecydowanie została w ostatnim czasie przełamana,

jest również zwrot ku repertuariowi dla „dojrzałego” widza, jaki dokonał się w Teatrze Lalki i Aktora im. H. Ch. Andersena. Produkcując stale spektakle adresowane do młodych miłośników sztuki dramatycznej, osoby zarządzające Teatrem pokusiły się o próby przemycenia pozycji dla młodzieży i widzów dorosłych – wśród nich są „Wesele” według dramatu Stanisława Wyspiańskiego

„hmlt”, czyli Szekspirowski „Hamlet”
w Teatrze im. H. Ch. Andersena;
fot.: Maciej Rukasz



„Bal w Savoyu” w Teatrze Muzycznym w Lublinie;
fot.: Dawid Jacewski



go (reżyseria Jakuba Roszkowskiego) i eksperymentalny można powiedzieć, Szekspirowski „Hamlet” (a w zasadzie „hmlt”, jak brzmi oficjalna parafraza klasyki) wyreżyserowany przez Magdę Szpecht – artystkę młodego pokolenia. Wychodzenie poza poetykę teatru dziecięcego nie tylko powiększyło grono odwiedzających tę instytucję ale także sprawiło, że zespół Teatru Andersena pojawił się w tym roku na Festiwalu Szekspirowskim organizowanym przez gdański teatr specjalizujący się w repertuarze elżbietańskim.

Także Teatr Muzyczny przekroczył granice wyznaczane długo przez etykietę sceny operetkowej i tzw. „lekkiej muzy”. Sztandarowym tego dowodem może być zrealizowany w zeszłym sezonie „Czarodziejski flet” W. A. Mozarta. Ta operowa produkcja nie tylko pojawiła się okazjonalnie, w ramach obchodów siedemdziesięciolecia istnienia tej instytucji, ale na stałe zagostiła w repertuarze lubelskiego teatru, któremu w końcu udało się dokonać swoistej syntezy wszystkich chyba gatunków dramatyczno-muzycznych na jednej scenie. Z pew-

„Wesele”

w Teatrze Lalki i Aktora im. H. Ch. Andersena;
fot.: Przemysław Bator



nością jest zasługą bardzo dojrzałej wizji realizatorskiej autorstwa duetu Maria Sartova z Paryża – maestro Marcin Sompoliński i obsady kumulującej jedno z najbardziej nośnych nazwisk sceny operowej młodego pokolenia w Polsce to, że na Mozartowskie arcydzieło przyjeżdża widownia z całego kraju. Sztuka ta, łącząc elementy współczesnego teatru z klasyczną operą, stała się także dowodem na to, że muzyczno-teatralne konotacje Lublina mogą dorównać realizacjom europejskim. Nawet operetkowy repertuar wyszedł niejako ze szampowego kanonu dzieł wiedeńskich. Zrealizowany kilka lat temu „Bal w Savoyu” to przecież nie klasyczny przedstawiciel gatunku, ale niemal jazzowa wariacja na temat operetki. Zamiast wiedeńskiego walca gości tu foxtrot i muzyka rozrywkowa pierwszej połowy dwudziestego wieku. Dobarwiona scenicznym humorem w wizji Artura Hofmana gwarantuje nowe, nieobciążone zbyt tradycyjnym myśleniem o operetce, doznania estetyczne.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom odbiorcy, Filharmonia Lubelska zrealizowała kilka projektów o charakterze co najmniej ogólnopolskim. Udało się filharmonikom wyemitować na antenie TVP 2 ostatnią edycję festiwalu „Genocyd” – produktu stricte lubelskiego, któremu podobnych trudno jest szukać w innych instytucjach muzycznych. Ponadto na uwagę zasługuje coraz prężniej działający zespół muzyki dawnej Confraternia Caper Lublinensis, skupiający

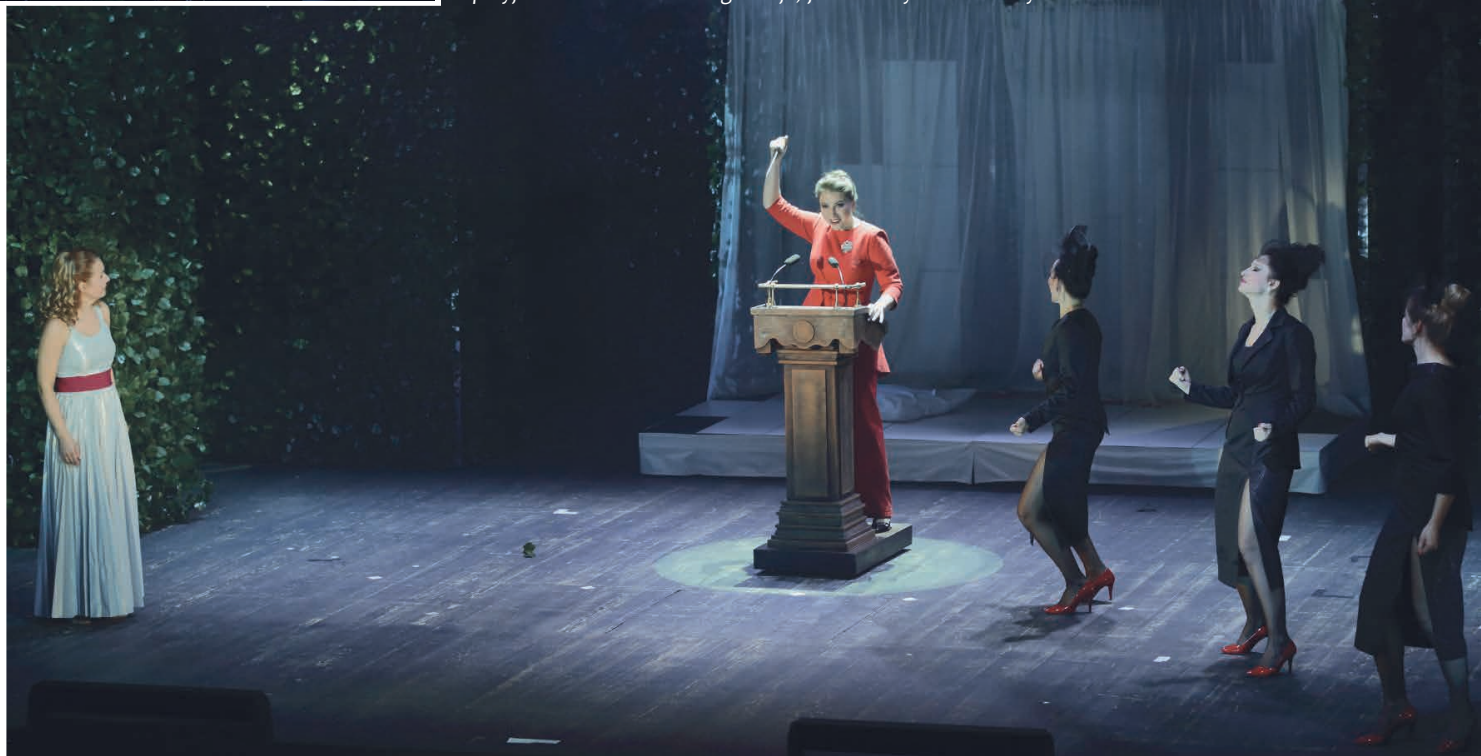
muzyków z całej Polski, którzy specjalizują się w wykonawstwie muzyki sprzed czasów Mozarta, kierowany przez maestro Przemysław Fiugański. Dzięki niemu muzyka dawna w Lublinie to już nie domena małych sal koncertowych, ale i osiągnięcie poszerzające grono świadomych melomanów.

Dzięki tym projektom, jak i wielu innym, coraz częściej do stolicy Lubelszczyzny przybywają goście spoza regionu, którzy mogą znów liczyć tu na przeżycia estetyczne dorównujące ofercie kulturalnej kraju, jak i Europy. Nowoczesna faza rozwoju kultury, w którą wkroczył Lublin, przekłada się bezpośrednio na liczbę osób zainteresowanych odwiedzaniem miasta – już nie tylko ze względu na walory turystyczne i historyczne, ale także na kulturalne. Oznacza to tyle, że w końcu udało się przełamać impas w dziedzinie kultury – w końcu instytucje kulturalne działające na terenie miasta niejako ruszyły ze swoich dotychczasowych pozycji i prężnie się rozwijają. To wszystko sugeruje, że już w niedalekiej przyszłości Lublin ma szansę doczekać się powrotu do statusu europejskiej stolicy kultury – „pępka świata”, jak pisał o nim kiedyś słynny Widzący z Lublina. Przed miastem kolejny sezon artystyczny. Nie pozostaje więc nic tylko czekać na kolejne „eksportowe” przejawy lokalnych inicjatyw kulturalnych.

Karol Furtak

zdjęcia: Teatr Muzyczny w Lublinie,
Teatr im. H. Ch. Andersena

Na „Czarodziejski flet” w reż. Marii Sartovej do Teatru Muzycznego w Lublinie przyjeżdża widownia z całego kraju; fot.: Mieczysław Sachadyn





Ze świecą szukać takich butów

Tyszowce. Wiele barwnych zwyczajów i bogatą tradycję skrywa w swojej prostocie to niewielkie miasteczko położone na rzece Huczwa w powiecie tomaszowskim. Jego mieszkańcy natomiast z wrażliwością dbają o ich kultywowanie. W sumie nic w tym nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że tyszowiecka obyczajowość jest nie tylko pielęgnowana, ale również rozwijana w nowatorskim stylu, którego nigdzie indziej nie spotkamy, bo jak szybko się przekonamy „ze świecą można szukać takich butów”...

butów niegdyś szytych w tym miejscu, stały się symbolem miasta i gminy. Jak więc stało się, że „ukochane dziecko” Mistrza Jana, bo tak z pewnością można określić jego dzieło, znane jest dziś nie tylko w okolicy, ale również tam, gdzie emigrują mieszkańcy Tyszowiec? Woskowe buty, jak zaznacza ich twórca, zawędrowały już do Włoch, Francji, Niemiec, Anglii i Hiszpanii. Można spotkać je w Kanadzie w okolicach Toronto, a także w południowej części Stanów Zjednoczonych – w stanie Teksas, a nawet na Florydzie. Gdzie więc możemy szukać ich pewności siebie, udowodnionej na ścieżkach starego kontynentu, w powietrzu na pokładach samolotów przecinających niebo i w przeprawach przez ocean?

Pan Jan podkreśla, że od dawna korciło go, aby połączyć dwie zachwycające tradycje Tyszowiec. Nie tylko udało mu się tego dokonać, ale uczynił to w niezmiernie atrakcyjnym stylu. Dziś już nie trzeba nikogo przekonywać, że pomysł był trafiony, a tworzone świece zyskują coraz większą sławę i godnie reprezentują Tyszowce. Towarzyszą one bowiem tyszowianom i mieszkańcom całej okolicy wszędzie tam, gdzie ci wyjeżdżają. Dzięki temu stają się znakiem historii i zapraszają, aby odwiedzać miejsce ich narodzin.

Pan Jan tłumaczy, że przez szereg lat wzrastając w tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie oraz przyglądając się formie jej kultywowania, a także obserwując kształt współcześnie dostępnych na rynku świec, wpadł na pomysł, aby wylewać z wosku świece w formie tyszowieckich butów szytych przez jego pradziadów. Rodząca się wówczas idea spotkała się z pozytywnym odbiorem. Dziś w całej okolicy pana Jana i jego dzieła nie

trzeba nikomu przedstawiać. Aby jednak głębiej zrozumieć zamysł połączenia dwóch osobliwych tyszowieckich zwyczajów należy poznać ich historię.

Odwiedzając Tyszowce, pierwsze kroki należy skierować do zabytkowego kościołka. To tu, w tylnej części nawy głównej można natknąć się na charakterystyczną szafę. Ma ona kształt witryny umożliwiający zwiedzającym dostrzeżenie jej, jak się okazuje, niezwyklej zawartości. Szafa jest bowiem miejscem przechowywania pięknych świec, których wysokość sięga nawet pięciu metrów. Najprawdopodobniej w żadnym innym miejscu na całym świecie nie znajdziemy podobnych. Skąd się tutaj wzięły i co mogą oznaczać?

Ich historię przybliżają nam tyszowianie, z chęcią przywołując dzieje swojego miasta. Zwyczaj wylewania ogromnych tyszowieckich sięga zimy 1655 r. i wiąże się z Konfederacją Tyszowiecką zawiązaną tu 29 grudnia tegoż roku przeciwko królowi szwedzkiemu Karolowi Gustawowi. Jej celem było podjęcie walki ze Szwedami. Gdy ci dowiedzieli się o organizującym się przeciwko nim wojsku, ściągnęli większe siły i stoczyli z konfederatami walkę. Przegrali ją. Nie mogąc zdobyć miasta, rozgoryczeni klęską i kierowani rządem zemsty przesłali w darze 12 woskowych świec, z których każda miała 3,5 m wysokości. Miały być one złożone w hołdzie św. Leonardowi – patronowi miasta. Jak opowiadają tyszowianie, ówczesni mieszkańcy zostali ostrzeżeni o podstępie Szwedów. Nie zapalili świec. Okazało się bowiem, że ich wnętrza wypełnione było materiałem wybuchowym.

Na pamiątkę tamtych wydarzeń zaczęto odlewać nowe świece.

Jeden z mieszkańców okolic Tyszowiec, a dokładnie Zamłynia, wpadł na pomysł, aby w swojej małej manufakturze wylewać woskowe świece, które kształtem przypominałyby małe buciki. Od pierwotnej koncepcji do jej realizacji droga nie była długa, o czym wspomina dziś Jan Dudziński – ich pomysłodawca. Przygotowanie odpowiedniej formy, pszczeli wosk i niewielkie, opieczutowane hasłem „Tradycja Tyszowiecka” drewnianka służące za podstawę – to wszystko, co potrzebne jest do tego, aby przywoływać dzieje swojej małej ojczyzny i troszczyć się o piękno przekazane w sztafecie pokoleń. Największą zaś nagrodą pomysłowości i dobrze wykonanej pracy staje się uśmiech wywołany na twarzy turystów wyjeżdżających z tego miejsca z osobliwą pamiątką w plecaku.

Woskowe, pięknie pachnące i nasycone ciepłym kolorytem świece w kształcie małych bucików najpierw, po niewinnej prezentacji spодobały się znajomym i przyjaciółom pana Jana. Szybko jednak obok monumentalnych świec, które również dziś się tu wytwarza i legendarnych

Mieszkańcy tłumaczą tę działalność pragnieniem, aby ich historia mogła jawić się wiekopomną, a spryt, odwaga i roztropność ich przodków chwalebne. Odwiedzając to szczególne miejsce, warto zaplanować swój przyjazd w taki sposób, aby obejmował uroczystość Bożego Ciała. Dlaczego takie zaproszenie? To właśnie podczas procesji, która się tu wówczas odbywa, tyszowieckie świece są dumnie prezentowane. Niesie się je przed baldachimem osłaniającym Najświętszy Sakrament. Tym, którzy po raz pierwszy uczestniczą w tym pobożnym wydźwignieniu i nie znają miejscowej tradycji, może wydawać się to nieco dziwne. Nie sposób jest bowiem, nawet

wśród wielkiego tłumu modlących się ludzi, dzieci sypiących kwiaty, licznych feretronów, chorągwi i sztandarów niesionych w procesji, nie zauważyć silnych i rosnących mężczyzn, którzy dźwigają wysokie niczym słupy telegraficzne, pięknie przystrojone świece. Tak, więc zadaniem tych malutkich świeczek-bucików wytwarzanych przez Mistrza Jana jest zachęta do poznania tutejszej historii i rozwiewanie wszelkich wątpliwości, które mogą pojawić się podczas uczestnictwa w takim nabożeństwie lub przy okazji zwiedzania lokalnego kościoła.

Tyszowiecki zwyczaj wykorzystania ogromnych świec w ciągu roku praktykowany jest dwukrotnie. Uczestniczą one również w procesji rezurekcyjnej Wielkiej Nocy. Następnie, po odbytych uroczystościach, przez pewien czas są majestatycznie prezentowane w kościele. Po czym udekorowane w białe i czerwone szarfy zostają przeniesione do specjalnie przygotowanej szafy, której budowa sprawia, że możemy podziwiać je przez cały rok. Podczas wielkanocnych poranków chłodna aura sprawia, że świecom nic nie grozi. Inaczej bywa, gdy celebrować się Boże Ciało. Świeca nagrzewa się w słońcu, przez co przechyla się, a z góry spływa roztopiony płonącym knotem wosk. Dziś ze względu na bezpieczeństwo, jak tłumaczy pan Dudziński, do woskowych struktur świec wkłada się pojemniki zawierające płynną parafinę. Dzięki temu świece mogą służyć dłużej, a tradycja, jak mniema, na tym nie ucierpiała.

Upływający czas sprawia, że świece niszczej, a czasem nawet pękają. W Tyszowcach nadal obecni są rzemieślnicy, którzy potrafią je naprawić. Jak można się domyślać, wśród nich możemy natknąć się na pana Jana. Pierwszą czynnością przy odnawianiu świec jest roztopianie pszczelego wosku. Następnie przychodzi czas na rekonstrukcję zdezelowanych elementów. Nie tak łatwo jest jednak ze stworzeniem nowej woskowej kolumny. Wówczas u powały – drewnianego stropu danego warsztatu pracy – wiesz się bardzo długi knot i ze specjalnie do tego przygotowanej chochli zalewa go woskiem. Zastygające warstwy tworzą nową świecę. Dalszy etap procesu wytwarzania niespotykanego na całym świecie wyrobu to kosmetyka: wyrównywanie i polerowanie, a także malowanie i przyozdabianie.

Wiemy już dlaczego pan Jan,

składając pszczelarz, tworząc tyszowieckie pamiątki wylewa małe świece. Nieuchronnie jednak nasuwa się w kolejne pytanie. Dlaczego posiadają one kształt charakterystycznych butów, który zdecydowanie nie pojawia się we współczesnych trendach? Aby zrozumieć intencje Mistrza Jana, którą zawarł w swoim nietuzinkowym pomysle na kreację formy tworzonej przez siebie świec, znowu musimy odbyć małą wyprawę w przeszłość.

Bardzo szybko natkniemy się na fakt, że region, z którego pochodzi pan Jan, posiada rzemieślniczą historię. Tyszowce zaś, powszechnie znane z cechu szewców, niejednokrotnie określone były jako „stolica polskiego szewstwa”. Buty, które tu wyrabiano, nazywano „tyszowiakami”. Szyto je na lewą stronę. Zszywano cholewy, przyszyły i podeszwy. Kolejną czynnością było odwrócenie buta na jego prawą stronę. Do wnętrza wkładano kopyto, na którym but otrzymywał fason. Na kopycie dokonywano wykańczania obcasem. Tak wyprodukowane buty miały długie cholewy, sięgające powyżej kolan. Ciekawym i dziś zupełnie niespotykanym jest sposób ich profilowania. Sprawiał on, że każdy z butów pasował na obie nogi. „Tyszowiaki” znane były nie tylko w lokalnym środowisku, ale cieszyły się o wiele większym zainteresowaniem. Podobno sam Władysław Jagiełło zamawiał je dla swoich żołnierzy walczących z Krzyżakami pod Grunwaldem.

Mistrz Jan z Zamłynia z niezwykle szacunkiem do przeszłości, pielęgnując bogatą historię i tradycję opisywanego miejsca, postanowił połączyć ceremoniał wytwarzania woskowych świec symbolizujących zwycięstwo nad Szwedami, a dziś podkreślających rangę uroczystości kościelnych, z rzemieślniczym charakterem miasta i wytwarzanymi tu niegdyś „tyszowiakami”. W taki oto sposób powstały coraz bardziej popularne buciki z wosku, które świetnie pasują na pamiątkę z Tyszowiec. Dziś „szewcy szyjący woskiem swoje buty” z chęcią dzieli się wiedzą na temat historii miasta i swojego zamiłowania, które realizuje w zaciszu swojej pracowni. Gorliwie współpracuje też z Centrum Promocji Województwa Lubelskiego, ochoczo udziela wywiadów i czynnie uczestniczy w projektach o tematyce regionalnej, bo jak by nie było „ze świecą można szukać takich butów...”.

Kamil Kajdaszuk
zdjęcia: UG Tyszowce



Na zdjęciach (od góry):
1. Pokaz wylewania świec
w wykonaniu Jana Dudzińskiego
2. Świece – buciki



Buty „tyszowiaki”

W czym do samorządu?

Czy ubiór kandydatów podczas wyborów samorządowych ma znaczenie?

Ma, i to bardzo duże. I twierdzę tak nie tylko dlatego, że zajmuję się kreowaniem wizerunku. Według głównej zasady *savoir vivre'u* – jak cię widzą tak cię piszą – ubiór jest bardzo ważnym elementem wizerunku.



Monika Latoch

– z wykształcenia magister prawa i mediator, a także doradca wizerunku, stylistka, personal shopper, modelka i koordynatorka pokazów mody. Ukończyła Akademię Stylu Adama Chwańskiego.

Moda jest moją największą pasją, to dzięki niej pomagam innym odnaleźć własny styl. Największą satysfakcją jest dla mnie uśmiech na twarzy klientów, którym mogę pomóc podczas wspólnych zakupów czy metamorfoz. Jestem zdania, że czasami warto zmienić coś w swoim życiu, żeby poczuć się lepiej, ponieważ nawet drobna zmiana wizerunku może dać nam dużo radości, a także pozwoli nabrać pewności siebie. Serdecznie zapraszam do współpracy.

tel.: 500 114 458

facebook.com/monika.latoch
instagram.com/monika.latoch

Zapewne każdy z nas zetknął się z opinią, że nie wygląd zewnętrzny ma znaczenie, a jedynie to, jakimi jesteśmy ludźmi i co kryje się wewnątrz nas. Niestety, w rzeczywistości ważne jest pierwsze wrażenie, które „wyrabiamy” sobie w ciągu kilku sekund od poznania nowej osoby, zanim jeszcze z nią porozmawiamy. To wtedy decydujemy, czy uważamy kogoś za inteligentnego, sympatycznego, godnego zaufania... a to nastawianie niełatwo jest później zmienić. W tych pierwszych, kluczowych sekundach wszystko więc zależy od naszego wyglądu i mowy ciała. Ubiór jest też wyrazem szacunku kandydujących dla wyborców; stanowi również wizytówkę instytucji, którą zamierzają reprezentować. Tak, tak, nasze babcie miały rację, kiedy powtarzały, że ubranie zawsze powinno być schludne, estetyczne, zadbane i odpowiednio wyprasowane.

Nic dziwnego, że świat polityki i biznesu traktuje kwestię ubioru bardzo zasadniczo, a praca nad własnym wizerunkiem oraz kształtowanie go w oczach wyborców i mediów ma coraz większe znaczenie dla kandydatów. W niniejszym artykule w przystępny sposób omówię, jakimi zasadami powinni się oni kierować, żeby wzbudzić zaufanie wyborców.

Oficjalnie czy na luzie?

Przed wszystkim ubiór powinien być stosowny do okoliczności. Okazje do spotkania z wyborcami są różne

i nie przy każdej sprawdzi się wizerunek całkiem poważnej, statecznej osoby. Czasami lepiej ubrać się bardziej „na luzie”, oczywiście pamiętając o zasadach *dress code'u*. Nie nakazują one jednak trwać niezłomnie przy zbędnych dodatkach, jak kamizelka pod marynarką albo płaszcz w upalny dzień. Niezależnie od pory roku polityk nie powinien jednak rozstawać się z marynarką, bo stanowi ona dopełnienie ubioru i dodaje elegancji. Warto postawić też na materiały dobrej jakości – zapewni nam to komfort i zapobiegnie nieestetycznym wgnieceniom.

Elegancja to pewien indywidualizm wynikający z osobowości i wskazujący na dobry smak. Ważną zasadą jest jednak umiar i prostota. Na przedwyborczych meetingach lepiej postawić na skromność niż przesadnie eksponować drogie dodatki czy logo światowych marek – to błąd, jaki możemy czasem spotkać. Wyborcy mogą to odebrać jako zbędny przepych, który zniechęci ich do kandydata.

Barwna osobowość, nie pstrokaty strój

Duże znaczenie ma dobór kolorystyczny ubioru. Zawsze odpowiednia jest uniwersalna, tradycyjna biała koszula – zapięta i z krawatem będzie wyglądać uroczyście i oficjalnie, natomiast rozpięty kołnierzyk i rezygnacja z krawata doda naszemu wizerunkowi luzu i swobody. Z uwagi na to, że niebieski postrzegany jest za kolor

sukcesu, sprawdzić się może także koszula w takim odcieniu. Koszula powinna mieć jednak długi rękaw, bo to zawsze – ze spinkami lub bez – będzie wyglądało korzystnie.

Przy dobieraniu garnituru należy pamiętać, by jego kolor był stonowany i unikać odcieni zbyt żywych lub zbyt jasnych (np. beżowy lub biały). Kolorem, który już od jakiegoś czasu dominuje na plakatach wyborczych, jest granat; równie dobrze wygląda na nich grafit. Garnitur w jednym z tych odcieni w połączeniu z białą lub niebieską koszulą jest bardzo dobrym zestawieniem. Tradycyjnie uważany za odpowiedni w każdych okolicznościach czarny garnitur lepiej zostawić na okazje wieczorowe – zwłaszcza osoba o jasnej karnacji może w nim wyglądać na zmęczoną.

Cały ubiór powinien odpowiednio współgrać z dodatkami. Buty (do garnitury świetnie będą pasować np. oxfordy, derby, brogry czy monki) muszą być zawsze zakryte, wypastowane i odpowiednio dobrane kolorystycznie. Skarpety, najlepiej w kolorze czerni, granatu lub grafitu i dopasowane do koloru spodni i butów, powinny mieć taką długość, aby zakrywała nogę. Osobom o niskim wzroście zalecam monochromatyczny zestaw – w pozycji siedzącej buty, spodnie i skarpety w tym samym kolorze utworzą linię, która wydłuży sylwetkę. Odpowiednio dobrany krawat powinien być również prawidłowo zawiązany, tzn. sięgać końcem do górnej krawędzi paska od spodni. Należy również dopasować krawat do szerokości kłap marynarki (im węższe kłapy, tym węższy krawat).

Polityka na obcasach

Natomiast kobiety – polityczki powinny pamiętać o odpowiednim dobraniu żakietu lub marynarki. Spódniczka o ołówkowym kroju, kończąca się delikatnie przed kolanem lub zakrywająca kolano, doda kobiecości i elegancji. Bluzka powinna mieć rękaw (przynajmniej trzy czwarte) i „skromny” dekolot. Możemy także „wiecować” w białej koszuli. Dodatki takie jak pończochy czy rajstopy powinny być w kolorze ciała. Buty natomiast powinny być zakryte, najlepiej na nieprzesadnie wysokim obcasie. Zalecane są klasyczne czółenka. Przy doborze dodatków warto unikać zbędnej ekstrawagancji – zbyt



krzykliwe będą rozpraszać odbiorców, a ponadto... mogą nas po prostu przyćmić. Podobnie jest z kwestią makijażu, który nie powinien być zbyt mocny, by nie odwracał uwagi od tego, co kandydatka ma do powiedzenia.

Niezależnie od płci ważną rzeczą,

którą powinniśmy wciąć pod uwagę, jest sztywność. Wyraża się ona nawet w małych gestach, sposobie chodzenia, wyprostowanej sylwetce – to wszystko sprawia, że ubrania, które mamy na sobie, dobrze się prezentują.

Szykując się do spotkania z wyborcami warto pamiętać o najważniejszym dodatku. Jest nim uśmiech – on idealnie dopełni całości wizerunku.

Miuccia Prada, włoska projektantka mody, powiedziała: „To, co masz na sobie, świadczy o tym, jak prezentujesz się światu, a już zwłaszcza dziś, kiedy kontakty ludzkie są, a zaraz ich nie ma. Moda to żywy język”.

Monika Latoch

zdjęcia: archiwum autorki,
pixabay.com





**WSCHODNIE
FORUM
FIRM
RODZINNYCH**

15 października 2018 r.

LUBELSKIE CENTRUM KONFERENCYJNE

www.rodzinnewschod.pl

Serdecznie zapraszamy!